Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 12 stronic

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8321 | Lwów, niedziela 13 listopada 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wielka afera filmowa pod egidą „Rozwoju"

Niezwykły skandal oszukańczy we Lwowie.

GEN. SOSNKOWSKI W RUMUNJI.

Warszawa, 12. listopada. (Tel. G. P.) Inspektor armji gen. Kaz. Sosnkowski wyjechał w sprawach służbowych do Rumunji.

—o—

UMORZENIE ŚLEDZTWA W SPRAWIE GEN. ZAGÓRSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. listopada (ps.) **Wedle doniesień „ABC" śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego zostało umorzone. Powyższe informacje otrzymał wymieniony dziennik od szefa sądu wojskowego w Warszawie pułk. Arminskiego.**

—o—

KOERNER POPROWADZI ROKOWANIA Z POLSKĄ.

Berlin, 11. listopada. (Tel. G. P.) Pojawiły się tu pogłoski, że przewodniczącym delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską **ma być osobistość neutralna nie należąca ani do kół gospodarczych ani rządowych, a mianowicie radca Koerner,** który już prowadził rokowania handlowe z innemi państwami.

—o—

CIEKAWY PROCES W WARSZAWIE.

Warszawa. 11. listopada. (Tel. G. P.) Dnia 14. bm. rozpocznie się w Sądzie okręgowym rozprawa przeciwko znanemu literatowi Antoniemu Słonimskiemu oraz redaktorowi i wydawcy „Wiadomości Literackich" Mieczysł. Grydzewskiemu. Oskarżenie wniósł gen. dyrektor teatrów miejskich, były premjer i znany historyk p. Artur Śliwiński, któremu p. Słonimski **zarzucił publicznie karjerowiczowstwo.** Prokuratura, dopatrując się w tem obrazy urzędnika miejskiego w czasie pełnienia przezeń funkcji, wytoczyła proces

—o—

KONGRES ANTYALKOHOLOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. listopada. (ps) W dniu 13. i 14. listopada odbędzie się w Warszawie **VII. kongres antyalkoholowy.**

—o—

WYBUCH OGNI SZTUCZNYCH.

Bahia, 11. listopada. (Tel. G. P.) Na skutek wybuchu w fabryce ogni sztucznych **9 osób zostało zabitych.**

—o—



FAŁSZYWY STULATEK
Do artykułu na str. 9-tej

SZEF SZTABU GEN. LITEWSKIEGO USTĄPIŁ.

Wilno, 11. listopada. (Tel. G. P.) „Kur. Wileński" donosi z Kowna, iż ostatnio **podał się dymisji szef litewskiego sztabu generalnego gen. Ładyga.** Stało się to na skutek incydentu, jaki zdarzył się podczas zebrania oficerów garnizonu kowieńskiego w sali Domu Oficera. Gen. Ładyga znieważył słownie obecnego na sali prezydenta Smetonę. Wiadomość o dymisji Ładygi wywołała w Kownie sensację. Ładyga zbliżony jest do chrześc. demokracji i niewątpliwie rozpocznie kampanję polityczną przeciwko obecnemu rządowi.

—o—

KS. KAROL POWOŁANY NA ŚWIADKA.

Bukareszt, 11. listopada. (Tel. G. P.) **W procesie Manoilescu obrona wezwała na świadka ks. Karola, którego nazwisko odczytano na liście świadków jako „Pan Karol Hohenzollern".**

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI W STYRII.

Wiedeń, 11. listopada. (Tel. G. P.) Z Gracu donoszą, że w **Mürzzuschlag** dały się w dniu 10. bm. w godzinach rannych odczuć **silne wstrząsy ziemi.** Wstrząsy zaznaczyły się także w Krieglach. Trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód.

—o—

ŻYWIOŁOWE KLĘSKI WE WŁOSZECH

Rzym. 11. listopada. (Tel. G. P.) W okolicach Parmy odczuto kilka wstrząśnień podziemnych. Wstrząśnienia nie spowodowały żadnych szkód, wywołały jednak wielką panikę wśród ludności.

Rzym, 11. listopada. (Tel. G. P.) Z okolic górnego biegu Adygi donoszą, iż szaleją tam gwałtowne burze. W kilku miejscowościach komunikacja została przerwana.

—o—

NIEMCOM JUŻ NIE GROZI POWÓDŹ.

Berlin, 11. listopada. (Tel. G. P.) Wobec tego, że ulewy ustały, niebezpieczeństwo wielkiej powodzi w południow-zachodnich Niemczech jest obecnie minimalne. Mozela i Nekar powróciły do swych łożysk, natomiast Ren rozlał szeroko, przerywając nasypy kolejowe.

—o—

Manewry P. P. S.

DALSZA OPOZYCJA WOBEC RZĄDU. — OBRONNĄ RĘKĄ. — SKUTKI DYSCYPLINY PARTYJNEJ. — W POLSCE KLASA ROBOTNICZA NIE POTRAFI DŁUGO JESZCZE OSIĄGNĄĆ PRZEWAGI LICZEBNEJ. — HASŁA WYDMUCHANE NA ZMYŚLONYCH FRAZESACH. — LĘK PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

Warszawa, 10 listopada.

Ostatnie, pod znakiem niedalekich wyborów stojące zebranie Rady Naczelnej P. P. S. ustaliło — jak wiadomo — dalszą opozycję wobec rządu. Stało się to wbrew naciskowi dość silnych elementów filorządowych w łonie partji i stało się — co najważniejsze — bez rozlamu. Pod wpływem takich wyników zdobył się poseł Diamand, najzagorzalszy przeciwnik kooperacji z rządem pomajowym, na ton pełen radosnego patosu, pisząc: „Idziemy naprzód, jak czas i nic nas nie wstrzyma, a biada tym, którzy wobec Słońca Socjalistycznego chcą odegrać rolę Jozuego biblijnego".

Radość — trzeba to przyznać — nie jest bezpodstawna. Ferment w P. P. S. zapowiadał się dość groźnie, a według zapewnień tych, którym na rozlamie zależało, P. P. S. podzieli los „Piasta", „Chrześc. Demokracji" i niemal wszystkich innych **grup polskich sparaliżowanych dziś wewnętrznymi dysonansami.** Prawdą jest twierdzenie posła Diamanda, że P. P. S. jedyna wyszła obronną ręką z ogólnego rozkładu organizmów partyjnych. Prawdą jest także, że przełamanie kryzysu kosztowało ją niewiele ofiar. Ale surma zwycięstwa zdaje się być jeszcze przedwczesna.

P. P. S. udowodniła przez ostatnie wypadki, że jej czołowi ludzie przejęci są w wysokim stopniu poczuciem dyscypliny partyjnej. Mimo „różności zdań i temperamentów", jak się skromnie określa znacznie głębsze i poważniejsze tarcia, potrafili podporządkować się w doniosłej chwili przedwyborczej jednemu hasłu i **pójść wspólnym szeregiem.** Ale ten niejako osobisty i taktyczny sukces **nie jest zwycięstwem zasad.** Zasada, która została przeforsowana, nie ma nic wspólnego z „granitową skałą", o jakiej z emfazą piszą jej wyznawcy. I niema nic nieprawdziwszego nad twierdzenie tych ludzi, że w polityce P. P. S. „niema żadnych podrywek, żadnych przeskoków". Jeśli niema czego, **to — dobrej pamięci i szczerości.**

P. P. S. ogłasza wobec rządu opozycję. Zastrzega się, że nie zwalcza „przeszłości" Marsz. Piłsudskiego, ale teraźniejsze czyny. To jest naturalnie frazes, bo walka z historją nie należy do polityki. Jakież to czyny Marsz. Piłsudskiego zwalcza P. P. S.?

Otóż najpierw „niszczenie demokracji" P. P. S. po przelotnym hołdzie, złożonym dyktaturze proletarjatu, stanęła dziś znów w szeregach „szczerej demokracji". Podstawę do atakowania rządu posiada, bo istotnie i na szczęście dla państwa rząd obecny **w praktyce swej nie trzyma się zbyt rygorystycznie tych doktryn,** które wydała idea demokracji; raczej przyjmuje **system doboru wartości i talentów** — zamiast kierować się wolą i kaprysami tłumu. **Ale P. P. S. nie posiada prawa oskarżania rządu o to właśnie.**

P. P. S. była w maju ub. r. jedynem stronnictwem polskiem, które z miejsca i bez zastrzeżeń stanęło po stronie przewrotu. Gdyby wówczas P. P. S. była równie wierna demokracji, jak nagle stała się dzisiaj, **musiałaby uznać bez szemrania rząd Witosa,** jako wyłoniony z woli demokratycznego Sejmu. **Protest przeciw temu gabinetowi był przekreśleniem dzisiejszego „credo" P. P. S.**

Przypuśćmy, że była to „omyłka", po której teraz następuje tem głębsze nawrócenie. Zapomnijmy również, że jeszcze przed kilku dniami **hasło „dyktatury proletarjatu" widniało na sztandarze tego stronnictwa.** Ale, aby uwierzyć w szczerość demokratyzmu P. P. S., trzebaby ponadto zamknąć oczy na fakty inne, dla programu partji kardynalne. Poseł Diamand, omawiając cele polityczne partji na zasadzie uchwał Rady Naczelnej, stwierdza: „Klasa robotnicza dąży do zdobycia władzy dla siebie, najpierw do przypadającego jej udziału we władzy, a rozszerzając swój udział **do władzy pełnej".**

Klasa robotnicza w Polsce, lub jak ją również p. Diamand określa — proletarjat **nigdy przewagi liczebnej,** tej, która w ustroju demokratycznym daje władzę, **nie zdobędzie.** Polska jest i pozostanie krajem rolniczym i to po skutecznem wykonaniu reformy rolnej — krajem średniej własności w ciągu co najmniej kilku pokoleń. To będzie **trwała większość, obojętna lub nawet wroga socjalizmowi.** Jakąż zatem drogą ma proletarjat osiągnąć pełną władzę? Na to pytanie szczerą odpowiedź daje zarzucona dziś teza o „dyktaturze proletarjatu". Natomiast poseł Diamand, **łącząc obronę demokracji z „pełną władzą" proletarjatu, popełnia sprzeczność,** wobec której wszelkie błędy i nieszczerości rządu są jeszcze bardzo niewinne.

Przeszłość i przyszłość P. P. S. **jest głosem o pomstę wołającym do demokratycznego nieba.** A to odbiera prawo do zarzucania rządowi wykroczeń przeciw etyce, którą gwałci sam oskarżyciel.

Drugi powód opozycji definjuje poseł Stańczyk. Jest to **„reakcyjna polityka rządu** w dziedzinie gospodarczej" — i politycznej.

„Rząd, który związał swój los (?) z kapitalistami i obszarnikami, broniąc siebie — broni równocześnie i ich". „Kto przyjaźń kapitalistów i obszarników kupuje za cenę żywotnych interesów ludu, ten ma lud przeciw sobie". Z tych przyczyn P. P. S., z natury walcząca z polityką reakcji, musi zwalczać rząd.

Opozycja jest rzeczą dobrą i łatwą, ale przecież musi posiadać jeden warunek **rzeczywiste podstawy.** Twierdzenia nie wystarczą. Nie wystarczyłoby powiedzieć, że rząd obecny sprzyja komunizmowi, lub odwrotnie, dąży do teokracji; trzebaby to udowodnić. **Trzeba faktów.** Zarzuty P. P. S. faktów nie przytaczają i to jest ich słaba strona.

Najskrupulatniejsza analiza działalności gospodarczej rządu nie wykaże tego, co gołosłownie podnosi P. P. S. — **działania na szkodę warstwy robotniczej.** Nic z tego, co ruch robotniczy wywalczył w dziedzinie socjalnej, nie zostało zniesione lub ograniczone. Reforma rolna, o którą tak troszczą się socjaliści, jest wykonywana zgodnie z ustawą, w tempie nawet szybszem, niż to ustawa przewiduje. Żaden z poprzednich rządów nie roztoczył tak daleko idącej opieki nad drobną własnością rolną, jak obecny, przez akcję kredytową i pomoc we wszelkiej możliwej formie. **Ustawodawstwo społeczne rozbudowuje się w sposób, budzący po części słuszne zastrzeżenia pracodawców.** W akcjach cennikowych arbitraż rządu niemal z reguły dopro wadza do spełnienia żądań robotniczych i dlatego strajki należą dziś do rzadkości. A jednak — „rząd prowadzi politykę reakcyjną".

Gdyby P. P. S. mogła wykazać, że rząd znosi 8-godzinny dzień pracy, że likwiduje Kasy Chorych, że nie dba o zabezpieczenie bezrobotnych i do pracy niezdolnych, że zawiesza wykonanie reformy rolnej, — opozycja byłaby uczciwa i mocna. A tak jest **hasłem bez podstaw, hasłem wydmuchanem na zmyślonych frazesach.**

Jest przedwyborczym manewrem.

P. P. S. jak wszystkie niemal europejskie partje socjalistyczne, do rządzenia dąży, ale **lęka się odpowiedzialności.** Mając do wyboru udział w rządach, lub prowadzenie opozycji, wybierze możliwość drugą. Taktyka jej przypomina postępowanie owej komunistycznej rady miejskiej, co to doczrwawszy się władzy, usiłuje dziś sprowokować swe rozwiązanie, aby... podnieść głośny protest. **Łatwiej jest bowiem krytykować i oskarżać, niż zdać egzamin.**

Trzeba zresztą na obronę P. P. S. przyznać, że **sytuacja jej jest trudna.** Licytowana i wypierana przez komunistów, występujących pod marką P. P. S. Lewicy, **pokonywana demagogją, wyciąga tę samą broń.** Uchwały tezy i rezolucje, których nie można nazwać inaczej, jak demagogicznemi.

Zachodzi pytanie, jak daleko po takiej drodze zajść można, a przedewszystkiem, **czy ci, którzy reprezentują w P. P. S. kierunek współpracy z rządem, nie są politykami mężniejszymi i dalej patrzącymi.** Dla nas przynajmniej nie ulega wątpliwości, że P. P. S., licytując się ze swą lewicą, **stanie kiedyś w punkcie, z którego dalej nie będzie mogła ruszyć.** Czy nie będzie wtedy zapóźno na nowe „salto"?

Old boy.

Marszałek Franchet d'Esperay przybywa do Polski.

PRZYWOZI NAJWYŻSZE ODZNACZENIE FRANCJI DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. listopada (ps) W przyszły czwartek przybywa z Paryża do Warszawy Marsz. francuski gen Franchet d'Esperay, który **przywozi dla Marsz. Piłsudskiego najwyższe odznaczenie wojskowe Francji Wielką wstęgę Legji honorowej.** Wręczenie tego orderu odbędzie się w piątek w Belwederze w sposób bardzo uroczysty. Przyznane Marszałkowi odznaczenie posiadają tylko nieliczne osoby. Posiada je **Marsz. Foch i król belgijski.**

Statystyka wypadków kolejowych w Polsce

258 ZABITYCH, 645 RANNYCH OSÓB. 2.000 USZKODZONYCH WAGONÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. listopada. (ps) Min. komunikacji w roczniku statystycznym przedstawia zestawienie wypadków kolejowych na obszarze Polski. W roku 1926 ogółem **wypadków było na szlakach 31, na stacji 126,** zabitych ze służby kolejowej 5, podróżnych 2, rannych 43 ze służby kolejowej, podróżnych 69 ilość uszkodzonego taboru 578. Wszystkie te wypadki były następstwem zderzeń, najechań i karambolów pociągów ze sobą względnie z taborem manewrującym na stacji. **Najwięcej wypadków przypada na dyrekcję katowicką, najmniej stanisławowską.**

Wykolejeń pociągów było ogółem wypadków 76 na szlakach, na stacjach 1.177, zabitych ze służby kolejowej 2, okaleczałych służby kolejowej 28, podróżnych 81, ilość uszkodzonego taboru 1414. **Pierwsze miejsce zajmuje dyrekcja katowicka.**

Wreszcie statystyka odnosząca się do zderzeń, najechań i karambolów manewrujących na stacjach. Wypadków takich było na szlaku 542, na stacjach 516, zabitych zostało 59 osób ze służby kolejowej, podróżnych 13.

Razem 258 osób przypłaciło życiem te wypadki. Rannych zostało ogółem 645 osób, ilość uszkodzonych parowozów i wagonów wyniosła 2002.

LAUREACI NOBLA Z ZAKRESU FIZYKI

Sztokholm, 11. listopada (Tel. G. P.) Akademja Nauk postanowiła w r. bież. nie przyznać nagrody w dziale chemji i zarezerwować ją do roku przyszłego. W dziale fizyki Akademja Nauk postanowiła tegoroczną nagrodę podzielić między 2 uczonych: prof. Art Comptona (z Chicago) i prof. Wilsona (Cambridge). Pierwszemu przyznała nagrodę za odkrycie zjawisk t. zw. Comptona, drugiemu za wynalezienie metody obserwacji naładowanych elektrycznością molekuł

—o—

Jak stolica Polski uczciła 9-tą rocznicę odzyskania niepodległości.

HOŁD OFICERÓW W BELWEDERZE. — PRZYBYCIE SZTAFET POLICYJNYCH Z ADRESAMI. — WIELKA REWJA NA PLACU SASKIM.

Warszawa, 11. listopada. (Tel. G. P.) Uroczystości święta niepodległości rozpoczęły się już we czwartek wieczorem capstrzykiem orkiestr wojskowych i policji. Orkiestry zgrupowały się przed Belwederem. Na dziedzińcu zebrały się również liczne rzesze oficerów i podoficerów. Około godz. 7.30 przed pałac wszedł w otoczeniu swej świty Marszałek Piłsudski, przywitany potężnym okrzykiem „niech żyje!" a równocześnie orkiestry **wykonały hymn narodowy.** W imieniu zebranego korpusu oficerskiego i podoficerskiego przemówił gen. Romer, kończąc słowy:

„Powstał potężny gmach Polski, budowany przez Ciebie coraz wspanialej, powstał z Twej pracy i Twoje ręce stale go umacniają, a w pracy nad budową naszej potęgi państwowej serce swe poświęcasz armji. Armja to czuje i jest Ci wdzięczną i wierną do ostatniego tchnienia. Dziś stajemy, żołnierze Twoi, by Wodzowi swemu hołd i cześć złożyć. Niech żyje Marszałek Piłsudski!"

Okrzyk ten, podchwycony przez zebranych, długo nie milknął. Wreszcie Pan Marszałek powrócił do swych apartamentów, orkiestra zaś wykonała szereg utworów muzycznych.

W dniu dzisiejszym stolica przybrała niezwykle odświętny wygląd. O godz. 8.30 wyruszyło do Belwederu 8 sztafet policyjnych, które w nocy nadciągnęły z adresami hołdowniczemi z woj. warszawskiego, wołyńskiego, krakowskiego, wileńskiego, **lwowskiego,** śląskiego, poznańskiego i toruńskiego.

O godz. 9 rano w świątyniach garnizonowych wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa. O godz. 10 rano do katedry poczęli przybywać przedstawiciele rządu, posłowie państw zagr., wojskowi, generalicja, delegacje i stowarzyszenia. Nawy świątyni wypełniły się tłumami wiernych. Z chwilą, kiedy Pan Prezydent wszedł do katedry, ks. kardynał Kakowski rozpoczął odprawiać pontyfikalną mszę św., po ukończeniu której odśpiewano „Boże coś Polskę".

O! godz. 9 ściągać zaczęły na plac Saski oddziały wojskowe. O godz. 12 w południe przybył Marszałek Piłsudski powitany hymnem narodowym. Pan Marszałek, przeszedłszy przed frontem oddziałów wojskowych przed pomnikiem ks. Józefa zatrzymał się, zaś gen. Konarzewski przemówił:

Żołnierze! Twórca i organizator armji polskiej, któremu Polska zawdzięcza swe granice i wojsko swój hart i waleczność żołnierską, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje!

Okrzyk ten tysiącznem echem odbił się o mury okalające plac Saski. Wkrótce potem Marszałek Piłsudski przed pomnikiem Poniatowskiego na swej historycznej kasztance przyjął defiladę.

Obok stolicy, wszystkie miasta Polski godnie i uroczyście uczciły rocznicę wskrzeszenia Polski Niepodległej.

Warszawa, 11. listopada. (Tel. G. P.) Dnia 10. bm. o godz. 8 wieczorem odbyło się w Belwederze uroczyste wręczenie Marszałkowi Piłsudskiemu dyplomu **członka honorowego Ogólnego Związku Podoficerów rezerwy Rzplitej Polskiej.**

—o—

Prace mennicy nad wybiciem nowych monet.

POTRWAJĄ ONE 4—5 LAT. — DWUZŁOTÓWKI ULEGNĄ ZMIANIE. OD NOWEGO ROKU ZACZNIE SIĘ WYBIJANIE 5 - ZŁOTÓWEK SREBRNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. listopada. (ps) Dyrektor mennicy państwowej p. Aleksandrowicz udzielił prasie wyjaśnień na temat przyszłych prac w mennicy. Przygotowanie monet przewidziane dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, jest w pełnym toku. Przypuszczalnie **od Nowego Roku rozpocznie się bicie 5-złotówek srebrnych.** Roboty te są obliczone na rok z górą i mennica będzie bić **miesięcznie po 2 miljony sztuk.** Z chwilą, gdy uruchomiona zostanie skala bicia **5-cio złotówek, przystąpi mennica do wybijania 1-złotówek niklowych.** Nastąpi to prawdopodobnie z wiosną roku przyszłego

Obecnie wygotowane są wzory dla przyszłych monet. Wzory te będą zmienione. Ilość niklowych 1-złotówek odpowiadać będzie ilości dotychczasowych 1 - złotówek srebrnych t. j. **około 40 milj. sztuk.** Z dalszych prac przewidziane jest **bicie monet złotych, t. j. 25, 50 i 100 złotych** oraz **przebicie wszystkich będących obecnie w obiegu 2-złotówek srebrnych, które są w obiegu w ilości 26 milj. sztuk.** Nowe 2-złotówki będą posiadały **500 próbę,** podczas gdy dawne są próby 750. **Wzory 2-złotówek będą zmienione.** Zmiana próby jest tem uzasadniona, że bilon drobny, do jakiego zaliczane są 2-złotówek i, bije się wszędzie, nawet w krajach najbogatszych o próbie 500.

Prace mennicy nad wybiciem **wszystkich monet potrwają 4—5 lat.** Z bilonu będącego obecnie w obiegu w mennicy warszawskiej, wykonano ogółem **25 proc. bilonu,** mianowicie wszystkie monety 1, 2 i 5-złotowe, natomiast monety wyższej wartości bite były w Anglji, Holandji, Szwajcarji, Austrji i Ameryce.

—o—

POWRÓT P. PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ.

Warszawa, 11. listopada. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 6.15 rano powróciła do Warszawy pani Prezydentowa Mościcka wraz z członkami delegacji Centralnego Komitetu pomocy ofiarom powodzi z objazdu terenów dotkniętych powodzią.

—o—

WYŁAPANIE SZPIEGÓW SOWIECKICH.

Wilno, 11 listopada (Tel. G. P.) W wyniku prowadzonego dłuższego wywiadu, władze zdemaskowały **bandę szpiegów sowieckich.** Placówka sow. znajdowała się we wsi Wornowo, gminy tumiłowieckiej, pow. dziśnieńskiego. Na czele jej stali Zyło i W. Bałaz, członkowie b. Hromady. Szpiedzy ci znajdowali się w stałym kontakcie z wywiadem sowieckim w Mińsku, oraz sowieckimi szpiegami pogranicz.

—o—

ZJEDNOCZENIE ZWIĄZKÓW WOJSKOWYCH W WILNIE.

Wilno, 11. listopada (Tel. G. P.) Dziś odbył się tu uroczysty akt połączenia organizacji byłych wojskowych województwa wileńskiego (Stow. Dowborczyków, Związku Hallerczyków, Związku Legjonistów Polskich, Związku emerytów oficerów rezerwy i t. p.).

—o—

OBIECUJĄ SPŁACIĆ DŁUGI, BY ZACIĄGNĄĆ NOWE...

Berlin, 11. listopada. (Tel G. P.) „Voss. Ztg." donosi z Nowego Jorku, że Rosja sowjecka miała zaproponować Stanom Zj. uregulowanie dawnych długów przy pomocy wydania 3 i pół procentowych bonów na 100 miljonów dol., spłacalnych w ciągu 60 lat, pod warunkiem, że transakcja ta pociągnie za sobą przyznanie nowych większych kredytów dla Rosji sowjeckiej. Rokowania nie doprowadziły do wyników.

—o—

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY „ZEMSTY ZA SZWINDEL WINDISCHGRAETZA".

Paryż, 11. listopada. (Tel. G. P.) Śledztwo prowadzone przez policję paryską w sprawie afery oszukańczej listów węgierskiej renty złotowej przybrało **nieoczekiwany i sensacyjny obrót.** Okazuje się, że na czele całej akcji stały 3 osoby: pewien wybitny **parlamentarzysta,** którego nazwisko znane już jest władzom policyjnym, burmistrz jednej z najmodniejszych miejscowości kąpielowych na wybrzeżu Atlantyku, oraz **pewien Węgier** przebywający w Paryżu Geszteni, **urzędnik kasy komunalnej podającej właśnie i opinjującej wartość przedkładanych węgierskich papierów wartościowych.**

—o—

Ciekawe pamiętniki królowej rumuńskiej

FRAGMENTY, DRUKOWANE W „ADVERULU". — WSPOMNIENIA MŁODOŚCI. — BABKA KRÓLEWSKA I „BABKA CESARSKA". — KRÓLOWA ANGIELSKA WIKTORJA W ŻYCIU PRYWATNEM.

Bukareszt, w listopadzie.

(H). Już od dłuższego czasu mało wiadomości o królowej Marji rumuńskiej dochodzi do wiadomości ogólnej. Wiedziano tylko tyle, że **mieszka ona zdala od Bukaresztu.** W swem zaciszu wdowiem zajmuje się królowa **pisaniem swoich pamiętników,** które niewątpliwie wypadną bardzo ciekawie, jak to widać z wyjątków, ogłoszonych już w rumuńskim „Adverulu" pod tytułem: **„Na dworze mojej babki".**

W swych pamiętnikach pisze królowa między innemi. „Wspomnienia dzieciństwa otoczone są zawsze **tajemniczym welonem.** Sprawy dziecięce wydają się nam niezmiernie odległe, niejasne, jakby pogrążone **w zmierzchu czy w brzasku przedświtu.** Dopiero wspomnienia lat młodzieńczych nabierają **wyrazistych konturów.**

Widzę przed sobą z tych czasów **królowę Wiktorję,** moją babkę — **„babkę królewską",** jak ją nazywałam w odróżnieniu od **„babki cesarskiej",** bawiącej bardzo daleko od nas, bo w Rosji.

Widzę „babkę królewską" w nieskończenie długim **krużganku Windsoru,** małą, ubraną w czarne jedwabie, staruszkę, z białym czepkiem na srebrnych włosach.

Kiedy rozległ się w oddali szmer jej kroków i uderzenia laski o kamienną podłogę — serca nasze poczynały bić **w szybszem tempie.** Całowaliśmy ją w suchą, pomarszczoną rękę, a ona składała pocałunek **na naszych czołach.**

Jej postać **nie była imponująca,** nie wznosiła dumnie głowy, strój jej również nie odznaczał się wyszukaną elegancją. A jednak **bił od niej majestat.** Spojrzenie miała przenikliwe, **prawdziwie królewskie,** nakazujące **posłuch i szacunek.**

Czuliśmy to wszyscy. Starzy i młodzi, rodzina, dwór, poddani, obcy — wszyscy, którzy się do niej zbliżali, doznawali uczucia poddania, posłuszeństwa i szacunku.

Powóz królowej **przejeżdża.** Mała, stara dama uśmiecha się dobrotliwie, lecz w jej uśmiechu jest coś, co znamionuje **wielkość duszy,** znającej troski kierowania losem miljonów ludzi"

Królowa Marja opowiada wiele ciekawych szczegółów o **królowej angielskiej,** o pobycie swoim w Szkocji, o **tajemniczych, ciemnych jeziorach tej ziemi,** która zrobiła na niej wówczas bardzo silne wrażenie.

Pamiętniki królowej Marji zapowiadają się zatem bardzo ciekawie i mogą liczyć **na wielką poczytność.** Należy dodać, że królowa włada piórem znakomicie, czego już nieraz dawała dowód. Już to na tronie rumuńskim często zasiadają kobiety, obdarzone **talentem literackim.** Królowa Marja zamierza ustawicznie z niemi rywalizować, a czyni to — jak z tych próbek widać — **z wielkim talentem narratorskim i stylistycznym.**

Zajednoczeniem stronnictw włościańskich
opowiedział się zjazd Związku kółek rolniczych.

Warszawa, 11 listopada (Tel. G.P.) Zebrani na konferencji odbytej z inicjatywy Polskiego Związku organizacji Kółek rolniczych (m. i. sen. Błyskosz, posłowie Dąbski, Kowalczuk, Polakiewicz, Stolarski i prezes Wilkoński) jednomyślnie uchwalili wniosek:

Zebrani członkowie organizacji gospodarczych i społecznych, będący równocześnie członkami grup politycznych jak Piasta, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Partji Pracy i Z. N. R. stwierdzają **konieczność zespolenia organizacji politycznych związanych z życiem wsi i uznają dalszą inicjatywę w tym kierunku Polskiego Związku organizacji Kółek rolniczych za potrzebną i wskazaną.**

Między spłoszonemi końmi, a pędzącem autem.

TRZY OSOBY OFIARAMI ROZHUKANYCH SZKAP.

Lwów, 12 listopada.

(-) Wczoraj popołud. ul. Starozakonną w stronę pl. Krakowskiego jechał parokonnym wozem 32-letni Józef Donner. Z niewiadomej przyczyny nagle konie spłoszyły się i poczęły unosić wóz. Rozpoczęła się szalona jazda, podczas której Donner spadł na bruk i odniósł ciężkie obrażenia, mianowicie wstrząs mózgu, złamanie lewej ręki oraz ranę na głowie, ponadto został potrącony przez konie robotnik Józef Erlich, lat 45, doznając potłuczeń na całem ciele. Przechodząca ulicą żona kupca, Anna Ober, cofnęła się, chcąc uniknąć potratowania. Na jej nieszczęście w tym momencie nadjechało auto, pod którego koła dostała się, ale na szczęście została tylko lekko potrącona. Z trudem udało się konie wstrzymać. Ofiary spłoszonych rumaków zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe, które odwiozło ich do szpitala.

OFICEROWIE LITEWSCY STRZELAJĄ DO PORTRETU SMETONY.

Wilno, 11. listopada. (Tel. G. P.) Do hotelu „Tilzis" w Kownie około północy przybyła grupa oficerów litewskich, którzy strzałami rewolwerowymi **zniszczyli portret prez. Smetony.** Wezwani komendant miasta i komendant policji przybyli w dwie godziny po zajściu. Ustalono, że winnni oficerowie są przydzieleni do dowództwa w Kownie.

—o—

WŁOCHY ZMNIEJSZAJĄ LICZBĘ POSŁÓW.

Rzym, 11. listopada. (Tel G. P.) Wielka Rada rozpatrywała zagadnienie reprezentacji narodowej. Prakoblicze wyborcze przysłane będzie **jedynie osobom stanowiącym element czynny w życiu narodowem. Liczba posłów zmniejszona będzie do 400.**

—o—

ANGLICY STRACILI MILJON ZABITYCH W WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Londyn, 11. listopada. (Tel. G. P.) Ostatnio sprawdzone obliczenia ogólnej ilości angielskich strat w zabitych w czasie ostatniej wojny światowej dały sumę **1,070.00 ludzi.** Według dotychczasowych obliczeń cyfra zabitych wynosiła 900.000 i dopiero ostatnie obliczenia wykazały, iż straty te przeneszą miljon ludzi.

—o—

„ŚLĄSK, ŹRENICA POLSKI".

Warszawa, 11. listopada. (Tel. G. P.) Na Zamku królewskim wyświetlony został przed p. Prezydentem Rzpltej film pt. **„Śląsk, źrenica Polski".** Długość tego nowego filmu polskiego wynosi 3.250 m.

—o—

POMNIK W MIEJSCU RODZINNEM MICKIEWICZA.

Wilno, 11. listopada. (Tel. G. P.) W Zaosiu pod Nowogródkiem nastąpiło **odsłonięcie obelisku Adama Mickiewicza** w obecności władz samorządowych i wojewódzkich.

—o—

ERSKINE MIANOWANY POSŁEM ANGLJI W POLSCE.

Londyn, 11. listopada. (Tel. G. P.) Poseł angielski w Rydze, Vaughan mianowany został posłem w Sztokholmie. Poseł angielski w Sofji Erskine, wyznaczony został na **stanowisko posła W. Brytanji w Warszawie.**

—o—

P. Świtalski we Lwowie

Lwów, 12. listopada.

Szef Departamentu politycznego MSW. p. Świtalski bawił we Lwowie przez 1 dzień w sprawach politycznych i konferował przez czas dłuższy z p. wojew. Borkowskim. Pobyt jego **nie miał nic wspólnego z ulotkami, które się pojawiły w ostatnich czasach.** Wczoraj p. Świtalski powrócił do Warszawy.

—o—

Maszynista lokomotywy cudem uniknął śmierci.

Lwów, 12. listopada.

(—) Na dworcu Podzamcze wczoraj **wieczorem** omal nie doszło **do katastrofy, która mogła zakończyć się śmiercią maszynisty.** W czasie manewrowania pociągów towarowych oraz próżnych lokomotyw kierownik pociągu. Dawid Kretz, spostrzegł grożące mu niebezpieczeństwo, które mogło nastąpić przy zderzeniu się z manewrującą lokomotywą. Kretz w ostatniej chwili **wyskoczył z lokomotywy na tor i doznał obrażeń na całem ciele.** Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

—o—

Złamał nogę w dole kanałowym.

Lwów, 12. listopada.

(—) Wczoraj przedpołudniem przy ul. Bema wydarzył się **nieszczęśliwy wypadek,** który może pociągnąć za sobą **kalectwo młodego człowieka.** Obecnie gmina prowadzi tam roboty kanałowe. Zajęty w charakterze pomocnika technicznego 22-letni Aleksander Gara, chcąc zobaczyć stan robót, tak nieszczęśliwie przechylił się, **że wpadł w dół głęboki na 9 m. i doznał złamania nogi,** oraz potłuczeń na całem ciele. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przywieziono do szpitala.

Pożar w Marjampolu.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w listopadzie.

Onegdaj o godzinie 6. wieczorem wybuchł w zagrodzie Szymona Kamienieckiego w Marjampolu-mieście **groźny pożar,** który w krótkim czasie **pochłonął cały prawie dobytek Kamienieckich.** Pastwą płomieni padły oprócz zabudowań gospodarczych, stajni, stodoły i przybudówki, inwentarz żywy i martwy wraz z całym tegorocznym plonem, **wartości ogólnej 3000 złotych.** Pożar powstał prawdopodobnie z powodu rzucenia papierosa na stajnię, krytą słomą. Szkoda ubezpieczona.

Zakłuty bagnetem.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w listopadzie.

Onegdaj w nocy **zamordowano** w gminie Łdziany, powiatu kałuskiego tamt. mieszkańca **Petra Nestlaka.** Sprawca zadał swej ofierze **cztery kłute rany bagnetem w piersi** poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła natychmiast energiczny pościg i jest już na tropie mordercy.

Górą drukarze!

Tak rzekł sławny Dickens i miał rację.

Lwów, 12. listopada.

(e) W archiwach korporacji **drukarzy angielskich,** znaleziono tekst mowy Karola Dickensa **sławiącej zasługi cechu drukarzy. „Drukarze"** — zapewniał znakomity pisarz — **„mają prawo do specjalnych względów. Czemże byłby świat, gdyby oni nie istnieli? Drukarze są przyjaciółmi inteligencji, myśli, wolności, prawa. Są w rzeczywistości przyjaciółmi wszystkich ludzi, strzegących ładu i porządku".**

Niezwykły skandal oszukańczy we Lwowie.

Wielka afera filmowa pod egidą „Rozwoju"

a pod reżyserją słynnego sutenera Filipowskiego.

ROZWÓJ I UPADEK „ROZWOJU". — CIEMNE INDYWIDUA OPANOWUJĄ STER RZĄDÓW. — NABIJANIE NAIWNYCH W BUTELKĘ I NABIJANIE WŁASNEJ KIESZENI. — DOBRANE TOWARZYSTWO Z UDZIAŁEM WŁAŚCICIELA TAJNEGO DOMU NIERZĄDU. — „PAN PREZES" SAM ŚCIĄGA 50-GROSZOWE WKŁADKI.—WERBUNEK KANDYDATEK NA GWIAZDY FILMOWE. — CIEKAWY KABARET I OSZUKAŃCZA MASKARADA. — MILTON SILLS WE LWOWIE. — PIĘKNOŚCI KRĘCĄ SIĘ PRZED „OBJEKTYWEM", A PAN BURAKOWSKI KRĘCI KORBĄ. — SPRZEDAŻ DYPLOMÓW NA „GWIAZDY" PO CENACH MOCNO ZNIŻONYCH.

Lwów, 12. listopada.

(-) We Lwowie w oficynach realności przy ul. Legjonów 3 mieści się biuro Towarzystwa „Rozwój" jako filja Centrali warszawskiej, założonej przed kilku laty przez posła Dymowskiego. Towarzystwo to miało za zadanie popieranie handlu polskiego, organizowanie polskiego kupiectwa oraz prowadzenie walki o stworzenie rodzimego przemysłu i handlu. W istocie też w początkach swego powstania, „Rozwój" bardzo głośno rozpoczął akcję zakreśloną w statucie, ale niebawem akcja ta, obliczona na cele wyłącznie społeczne i gospodarcze, przemieniła się w robotę polityczną. „Rozwój" w późniejszej swej działalności starał się prześcignąć polityków skrajnie-prawicowych, a ponieważ nie mógł już ich przelicytować, przeto akcja jego skazana została na niepowodzenia i odtąd „Rozwój" w całej Polsce prowadził żywot suchotniczy, a sporadyczne jego występy nie cieszą się już powodzeniem.

Grono „niebieskich ptaków" opanowało „Rozwój".

Na terenie lwowskim „Rozwój" nie wykazywał działalności, któraby mu przynosiła zaszczyt lub sławę. Poważniejsi ludzie, którzy przewodzili tej instytucji w zaraniu jej powstania, ustąpili, a miejsca ich pozajmowali osobnicy

z pod ciemnego znaku,

którym wogóle idea „Rozwoju" była obca, a obejmując te stanowiska, myśleli jedynie o ewentualnych korzyściach.

Ostatnio zarząd stow. „Rozwój" opanowali: Józef Tarnawski, jako prezes, człowiek bez określonego zajęcia, właściciel kilku mieszkań we Lwowie, Stanisław Huńka, jako wiceprezes, Wiktor Filipowski, jako członek Zarządu, oraz niejaki p. Zubrzycki, jako sekretarz.

Nazwisko Filipowskiego dopiero niedawno uzyskało „rozgłos" przy okazji wykrycia w mieszkaniu jego przy ul. Ossolińskich 6

domu nierządu.

Aresztowanie to było prawdziwą sensacją dnia, gdyż zupełnie niespodziewano się, by człowiek, który usiłował odgrywać rolę w życiu politycznem naszego miasta, był zwyczajnym sutenerem.

„Prezesi" bawią się za składki członków.

Otóż w tym składzie zarząd „Rozwoju" we Lwowie rozpoczął działalność, polegającą na tem, że w pierwszej linji zaczął ściągać **regularnie wkładki od członków.** Podobno towarzystwo to liczy, jak na stosunki lwowskie, **pokaźną ilość członków, bo około 1.400,** których zadaniem było uiszczać co miesiąca **wkładkę w wysokości 50 gr.** Otóż p. Tarnawski przy pomocy swego sekretarza zajął się **inkasowaniem tych wkładek.** Z zebranej w ten sposób kwoty około siedemset złotych miesięcznie, przedewszystkiem p. Tarnawski ściągnął dla siebie, jako **prowizję za inkasso 40 proc.,** zaś resztę przeznaczył na administrację i gaże dla wiceprezesów oraz sekretarza.

Filipowski rzuca hasło „bujdy filmowej".

Tak więc cicho, spokojnie i familiarnie

dzielono się składkami

członków, nic innego pozatem nie robiąc. Zyski te jednak były zbyt małe dla tego **dobranego grona,** mającego potrzeby bardzo duże. Pomyślano więc nad **jakiemś źródłem,** któreby dało większe dochody Z genjalnym wprost projektem wystąpił Filipowski. Oto zaproponował on zrobienie we Lwowie

wielkiej bujdy filmowej,

której zapowiadał wielką przyszłość, znając dobrze obecne upodobanie młodzieży, głównie żeńskiej. Z jego inicjatywy zarząd „Rozwoju" ogłosił w pismach i afiszami, że **za poparciem angielskiego „Inteligence Service"** przystępuje do wielkiej akcji filmowej, a w szczególności do filmowania szeregu scenarjuszy, do czego potrzeba jest **mnóstwo aktorek, aktorów i statystek.**

Dla zachęty kandydatek i kandydatów wywieszono w kilku oknach wystawowych **fotografje już zaangażowanych gwiazd,** poczem w lokalu „Rozwoju" urządzono

biuro werbunkowe.

W ciągu kilku dni zgłosiło się kilkaset „adeptów" obojga płci, których rejestrację **przeprowadzał p. Filipowski,** przy pomocy niejakiego **Burakowskiego, również osobnika z pod ciemnej gwiazdy.** Od każdego zgłaszającego się

pobierano wpisowe,

a gdy już zamknięto listę kandydatów (którzy nb. musieli wypełniać specjalny kwestjonarjusz, oraz składać po dwie fotografje) — zakomunikowano wszystkim, **że muszą wziąć udział w próbnej rewji połączonej z zabawą, w czasie której odbędzie się filmowanie, a specjalne jury orzeknie o fotogeniczności każdego z uczestników, uprawiającej do brania udziału w mających się w przyszłości filmować scenarjuszach.**

„Wersalska rewja" w Kasynie oficerskim.

Między zgłoszonymi były reprezentowane **wszystkie sfery i stany.** Nie brak bowiem było **panienek już wykolejonych, takich, które miały zamiar się wykoleić,** oraz osób z najlepszego towarzystwa i ze sfer arystokracji. Na dzień 3. września br. zapowiedziano odbycie się tej — jak głosiły duże afisze —

„wersalskiej rewji filmowej"

w salach Kasyna oficerskiego. Dnia tego w wynajętej sali Kasyna zjawiło się **kilkaset osób,** przeważnie zgłoszonych kandydatek i kandydatów na gwiazdy filmowe.

Wieczór rozpoczął się **produkcjami artystycznemi,** w których wzięli udział artyści podejrzanej marki. Między innymi wystąpił sam p. wiceprezes Huńka, który przezwał się **Skrzetuskim** i odśpiewał przy gitarze **kuplety nazwane przezeń „legjonowemi".** Dla większego efektu **kręciło się po sali dwunastu ordynansów z Kasyna, ustrojonych w kostjumy wojska z 1830 roku (!).** Po północy nastąpił

punkt kulminacyjny,

a tak niecierpliwie przez uczestników oczekiwany, mianowicie **filmowanie.** Na środku sali **ustawiono stół,** przy którym zasiedli p. prezes Tarnawski, p. wiceprezes Huńka-Skrzetuski, niejaki p. Starski, rzekomy reżyser, **którego na afiszach zareklamowano jako słynnego reżysera Miltona Silisa (!),** p. Węglarz, przemysłowiec naftowy, „ubrany" w tę aferę przez Tarnawskiego, oraz również jako rzeczoznawca p. Filipowski. **W świetle jego**

zajęcia jako sutenera

jest jasnem, że istotnie był on rzeczoznawcą i fachowem okiem mógł ocenić walory przesuwających się przed stołem sędziowskim kandydatek na gwiazdy filmowe.

Fikcyjny aparat pod czarnem suknem.

Najpierw **odczytano z katalogu** wszystkich zgłoszonych, a każda osoba występowała na środek przed sędziami, wykonywała kilka obrotów, poczem robiła miejsce następnej. Tym czasem Filipowski w katalogu coś nibyto zapisywał, (zapewne stopień oceny). W czasie tej rewji na sali panowała ciemność. Każdą prezentującą się przed stołem sędziowskim **„gwiazdę" oświetlano reflektorem** i dokonywano „zdjęcia" filmowego. Na podjum **stał trójnóg,** na którym

znajdował się aparat

pokryty czarnem suknem, z widoczną **jedynie korbą.** Rolę kinooperatora powierzono Burakowskiemu, który przez cały czas **kręcił korbą.** Obecni słyszeli tylko **trzask aparatu,** do którego zakazano im się zbliżać. De facto jednak całe to filmowanie było pierwszorzędnem

nabiciem w butelkę

obecnych, albowiem aranżerowie tej niezwykłej farsy **wypożyczyli od firmy Bujak aparat bez taśmy i negatywu.** Po skończonej „rewji"

odbyły się tańce,

a nad ranem całe towarzystwo **rozeszło się do domu,** uczestnicy zadowoleni ze zdjęć, zaś aranżerowie z dochodu, który im rewja ta przyniosła w postaci opłat po 5—10 zł. za wstęp, oraz zyski z bufetu.

Z miast zdjęć — złote i zielone dyplomy.

Po pewnym czasie sfilmowani artyści i artystki **poczęli się zgłaszać do Rozwoju,** by zaczerpnąć informacji o swoim losie i dowiedzieć się o wynikach konkursu i rewji, przyczem okazali chęć **oglądania swoich zdjęć filmowych.** Ponieważ żądaniom tym nie można było uczynić zadość, przeto oszuści wpadli na pomysł zadowalania ofiar przez **wręczanie im**

dyplomów honorowych upoważniających ich do brania udziału w zdjęciach „Rozwój-Filmu".

Dyplom ten opatrzyli swemi podpisami członkowie jury, a mianowicie Huńka jako Skrzetuski, p. Węglarz i Tarnawski. Dyplomy wyszły w **dwu edycjach** jako „złote" i te kosztowały po 25 zł., oraz **zwyczajne,** drukowane zieloną farbą, które sprzedawano po 5 zł. Uczestnicy rewji zaopatrzyli się w owe dyplomy, a gdy jednak i jeszcze mnóstwo dyplomów pozostało i brakło już kandydatów do wykupna, wówczas p. Tarnawski i jego pomocnicy drogą karotażu **sprzedawali je po cenie znacznie niższej** (po 2 zł., a nawet po 1 zł.)

Cały „zespół filmowy" w kozie

W rezultacie o całej tej aferze **dowiedziała się policja,** która bardzo oględnie przystąpiła do dochodzeń, przesłuchawszy szereg świadków i poszkodowanych i stwierdziła, że rzeczywiście „zacna kompanja" dopuściła się

ordynarnego oszustwa.

Dochodzenia policyjne trwają w dalszym ciągu. Na razie **osadzono w aresztach p. prezesa Tarnawskiego, jego zastępcę p. Huńkę, oraz sekretarza p. Zubrzyckiego.** W ciągu dzisiejszego przedpołudnia nastąpią dalsze aresztowania, a mianowicie **będzie aresztowany p. Burakowski,** oraz jeszcze jeden z aranżerów tej imprezy, **rzekomy działacz polityczny p. P. Filar całej imprezy p. Filipowski już przedtem dostał się do kryminału za prowadzenie domu rozpusty,** a przy najbliższej rozprawie sądowej, która go czeka, odpowiadać będzie **również za oszustwo w tej sprawie.**

Dalsze szczegóły tej niebywałej sensacyjnej afery, oraz wynik dochodzeń policyjnych **podamy w jutrzejszym numerze.**

Czy wyciąłeś dzisiejszy kupon Konkursu Zimowego?

Dramatyczny pościg za bandytami zbiegłymi z więzienia

SŁYNNY OPRYSZEK MARKUS, ŚLUSARCZUK MORDERCA POST. ARMATY I EX-DOZORCA WIĘŹNI WESOŁOWSKI OBEZWŁADNILI SŁUŻBĘ WIĘZIENNĄ I WYDOSTALI SIĘ NA WOLNOŚĆ. — „MASKARADA" UCIEKINIERÓW ZOSTAŁA PRZYPADKOWO ODKRYTĄ. — UJĘCIE KULAWEGO ZBIEGA, BRONIĄCEGO SIĘ BAGNETEM. — UCIEKINIER PRZEWRACA SIĘ WRAZ Z BUDKĄ USTĘPOWĄ. — ARTYLERJA ŚCIGA MARKUSA.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, 11. listopada.

Miasto nasze zostało zaalarmowane wiadomością o sensacyjnej ucieczce z więzienia tutejszego Sądu okręgowego trzech niebezpiecznych więźniów. Byli nimi: **osławiony bandyta Markus,** który grasował dłuższy czas w powiecie śniatyńskim i niedawno został schwytany przez policję w Tłustem (pow. zaleszczycki, przyczem towarzysz jego **Proskurniak został zabity**), dalej Ślusarczuk **skazany został przez sąd przysięgłych**

na karę śmierci

za zastrzelenie policjanta śp. Armaty w Pistyniu, oraz były dozorca więźni, **Wesołowski,** skazany niedawno na sześć lat ciężkiego więzienia za kradzież depozytów sądowych.

Trójka ta, nie mając nic do stracenia, uknuła plan ucieczki, którego wykonanie udało się zupełnie.

Podczas spaceru południowego na podwórzu więziennem **rzucił się Wesołowski na pełniącego służbę dozorcę Nawrockiego i zakneblował mu chustką usta,** zaś następnie **Markus uderzył dozorcę pięścią silnie między oczy,** poczem zabrali ubezwładnionemu czapkę, karabin, bagnet i klucze, któremi **otworzyli bramę więzienną i najspokojniej**

opuścili mury więzienia.

Wesołowski miał prowadzić Markusa i Ślusarczyka jako aresztantów i w ten sposób mieli uciekać. Ucieczkę zauważył z okna I. piętra budynku sądowego oficjał Fasowski, który wszczął natychmiast alarm. Dozorcy zorganizowali pościg z pomocą posterunkowego Grafki.

Bandyci, widząc pościg, rozbiegli się każdy w inną stronę. Pierwszy wpadł w ręce Grefki Wesołowski, który utykając na jedną nogę, nie mógł szybko uciekać i

z bagnetem w ręku

usiłował przedrzeć się przez mur, otaczający Zakład SS. Urszulanek. W przytrzymania ptaszka dopomogło dwóch nadbiegłych dozorców oraz kolejarz Plezia i wspólnemi siłami odstawili go do więzienia.

Tymczasem **Markus i Ślusarczuk uciekali dalej bez przerwy.** Niebawem wpadł w ręce ściganych Ślusarczuk. Ten widząc się osaczonym

wskoczył do ustępu

na przedmieściu Rosenheck i **tam go schwytano w przewróconej już budce.**

Ostatnim, który nie dawał za wygraną był **Markus.** Doświadczony bandyta **ostrzeliwał się z karabinu,** zabranego dozorcy i **polami mknął ku lasom w Szeparowcach,** by w ich zbawczym cieniu uniknąć pogoni.

Tymczasem koło pościgu zacieśniało się. Do pościgu **przyłączył się oddział 11. pułku artylerji polowej,** odbywający właśnie ćwiczenia obok swych koszar przy ul Folwarcznej, **dwaj znani szybkobiegacze Jan Lupa i Józef Swat,** sierżanci 49 p. p. **oraz patrole policyjne** pod przewodnictwem komisarza **Krzesińskiego.**

Markus widząc bezowocność swych wysiłków, **po wystrzeleniu pięciu nabojów z karabinka i nie mając wyjścia z matni, poddał** się, przyczem ludność cywilna, biorąca udział w pościgu

poturbowała go.

W przeciągu krótkiego czasu niebezpieczna trójka znalazła się napowrót w więzieniu, skąd odpowiadać będzie za zbrodnię gwałtu publicznego. **Ślusarczuk, oczekujący na zatwierdzenie kary śmierci, będzie po tym incydencie prawdopodobnie powieszony.**

—o—

Matka zabiła swe dziecko w napadzie szału,

POCZEM USIŁOWAŁA ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w listopadzie.

Onegdaj **utopiła** Marja Niżewska z Kosmarza, powiatu peczeniżyńskiego swe nieślubne ośmiomiesięczne dziecko płci męskiej. Po dokonaniu czynu **usiłowała popełnić samobójstwo,** w czem jednak przeszkodzili jej na czas domownicy. Dochodzenia wstępne, przeprowadzone przez Policję państw. wykazały, że **zbrodni dokonała wyrodna matka w napadzie szału.**

Kobieta w stroju męskim ukrywa się kilka lat przed pościgiem sprawiedliwości.

EV-FAŁSZERKA PIENIĘDZY ŻYŁA W CHICAGO JAKO MAJSTER CIESIELSKI.

Nowy Jork, w listopadzie.

(e) Edna **Brittendall** z Los Angelos po śmierci męża, cieśli, wpadła w tarapaty pieniężne. Mając „nóż na gardle", w postaci egzekutorów, dała się wciągnąć do szajki

fałszerzy dolarów,

pomagając puszczać w obieg falsyfikaty.

Po kilka miesiącach nakryła ją policja „przy robocie". Po rozprawie sądowej, w której udowodniono niezbicie jej winę, Edna Brittendall „wsiąkła" do więzienia **na 6 lat.** Jednak dzięki zbiegowi okoliczności i pomocy „kolegów" z zewnątrz, więzienie **odsiedziała zaledwie 2 i pół roku,** po których przepadła,

jak kamień w wodę.

Szukano ją po całych Stanach Zj. bezskutecznie. Dopiero po kilku latach w październiku br. w Chicago, przy okazji poszukiwań za wódką u właściciela zakładu ciesielskiego Jacka Brittendall stwierdzono, że **Jack nie jest mężczyzną,**

lecz kobietą,

właśnie ową, poszukiwaną od kilku lat przez policję, zbiegłą z więzienia **Edną Brittendall.**

Badana przez policję Edna oświadczyła, że po wydostaniu się z więzienia, dla zatarcia śladów **przywdziała strój męski** i przez szereg lat nikt nie przypuszczał nawet, że jest kobietą. Odstawiono ją do więzienia, gdzie odsiadywać będzie nietylko resztę kary za należenie do szajki fabrykantów dolarów, lecz za ucieczkę z więzienia i długoletnie ukrywanie się przed policją.

—o—

Ładny dygnitarz samorządowy.

Czułe aluzje do miodu i kiełbasy.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w listopadzie

P. Józef Tyczkowski, inspektor samorządowy starostwa grójeckiego, trafił na ławę oskarżonych dzięki **niepowściągliwemu apetytowi.**

Odwiedzał właśnie gminę Biędów, gdy przyszedł mu apetyt na miód i kiełbasę, uczynił więc niedwuznaczną aluzję wobec sekretarza gminy p. Binkiewicza. Słój miodu i zwój kiełbasy trafił do bryki zapobiegliwego samorządowca. Ponieważ p. Tyczkowski miał jeszcze ochotę **na pud mąki,** przeto wójt gminy wydał mu kartkę do młyna, lecz jednocześnie na przełaj posłał młynarzowi wiadomość, by mąki nie wydawał.

W czasie przyjęcia na cześć gościa p. Tyczkowskiemu wpadł w oko **zegar na ścianie,** wobec tego uczynił obstalunek, by gmina przysłała podobny na imieniny jego żony.

Warszawski Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok, skazujący p. Tyczkowskiego na 2 miesiące więzienia.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. XI. 1927.

OSKAR MARJA GRAF.

Cukier słodowy.

Działo się wśród zimy, dobrze po Bożem Narodzeniu. Chodziłem jeszcze wówczas do szkoły i mogłem mieć osiem czy dziewięć lat co najwyżej, kiedy babka moja musiała się położyć.

Doskonale pamiętam, że babka za nic w świecie nie chciała się do łóżka kłaść, przeczuwając widocznie, iż więcej już nie wstanie. Posadzono ją tedy w wielkim, wygodnym fotelu, obstawiono poduszkami z trzech stron, z przodu zaś przewiązano od jednej poręczy do drugiej płócienny szeroki ręcznik, ażeby nie mogła wypaść.

Od dziecka przekładałem zawsze zaciszny ciepły pokój od przestworu. A że o tym czasie w dodatku nasze zabawki gwiazdkowe nie zupełnie jeszcze były popsute, siedziałem więc z rodzeństwem przeważnie w „pokoju babci".

Z początku ojciec i matka nie chcieli na to pozwolić, umierający jednak niechętnie pozostają sami. Babcia moja zaś miała już osiemdziesiąt lat i zdziecinniała, domagała się ciągle naszej obecności.

To też utarło się, że zaraz po szkole biegliśmy na wyścigi niemal przez śnieżną falistą drogę, wpadaliśmy zadyszani i parujący do domu, połykaliśmy naprędce posiłek i pędziliśmy po schodach na górę do „babci pokoju".

Myślicie może, żeśmy się o zdrowie jej zapytać chcieli? Bynajmniej! I babce też wcale o to nie chodziło, nic a nic jej na tem nie zależało!

— Aha, aha! Jesteście znowu tutaj... A-leż dzisiaj śniegu dużo na dworze... Tak.. tak... zimno... baaaardzo zimno.. tak... taaak... — mruczała z cicha, a my potakiwaliśmy podobnemi, obojętnemi słowami, zabierając się żywo do naszych zabawek.

Ja ustawiałem zaraz swoich ołowianych żołnierzyków na podłodze, mój brat Lorenc, leżąc na niej plackiem, rysował na wielkim białym arkuszu do zawijania towarów mapy geograficzne, linje okrętowe, robił odkrycia, zdobywał nowe lądy; Maurus, najstarszy, czytał lub oglądał ilustracje w książkach, otrzymanych na gwiazdkę, siostry zaś bawiły się lalkami.

Było dziwnie miło i przyjemnie.

W szkole już cieszyliśmy się na myśl o tych godzinach, spędzonych w „babci pokoju" i mieliśmy wszyscy jedno tylko pragnienie, ażeby się czasem chorobliwy stan naszej babci nie skończył.

Coś innego jednak jeszcze ciągnęło nas, jak magnes do babci i co znów było przyczyną, żeśmy gorąco pragnęli aby jak najprędzej umarła!

Torebka z cukrem słodowym mianowicie, którą stale miała pod poduszką. Ten cukier słodowy, proszę państwa, była to doprawdy jakaś piekielna sprawa! Nasza babcia smokała go caluteńki dzień, a nam nie dała nigdy ani kawałeczka!

A jednak kochała nas — siostry moje szczególniej! Kiedy wszakże o ten cukier słodowy chodziło, była sknerą do ostateczności. Gdy żebraliśmy o okruszynę chociażby, zaraz babcia chmurzyła się, smutniała i płakała wreszcie, jak małe obrażone dziecko, psując nam humor i zabawę. Za żadne skarby świata nie chciała nam dać ani kawałeczka! Absolutnie nic!

Dochodziło do tego, żeśmy się ze sobą sprzeczali, zarzucając jedno drugiemu nieumiejętność w postępowaniu z babcią; siebie samych winiliśmy o krzywdę, jaką nam babcia wyrządzała. Najwyszukańsze jednak zabiegi nic a nic nie pomagały: babcia była niewzruszona, jak skała, a w ostateczności uciekała się zawsze do łez.

Kiedy jednak człowiek — dzieci tem bardziej — czegoś gorąco pragnie, nie zazna już spokoju. Im bardziej gmatwaliśmy się w sieć pokusy, tem intensywniej rozmyślaliśmy nad tem, w jaki sposób cukier słodowy zdobyć?

Niech ci ziemia lekką będzie, babciu kochana, ale swego cukru słodowego strzegłaś z przebiegłością iście szatańską!

I może dlatego właśnie, pożądaliśmy go coraz i coraz goręcej!

Wszystkich nas opanowało jedno nieokiełznane pragnienie: wyciągnąć cukier z pod poduszki!

Nie mówiliśmy z sobą o tem, broń Boże, najlżejszem słówkiem nie zdradziliśmy się jedno przed drugiem, ale w oczach swoich czytaliśmy pożerającą nas wspólną żądzę aż nadto wyraźnie!

Pewnego dnia wreszcie, kiedy babcia drzemała pozornie, Lorenc zbliżył się na palcach do fotela i ostrożnie wsunął rękę pod poduszkę. Jak oczarowani staliśmy wszyscy, wpatrując się weń, jak w tęczę.

Teraz — teraz pewnie chwycił torebkę...

Jak myślicie, moi państwo, co w tejże chwili zaszło?

Chora nagle wyprostowała się jak struna, potem wtył się cofnąwszy, głowę nisko opuściła na piersi.

Lorenc, śmiertelnie blady, cofnął z pod poduszki rękę.

— Ty! ty! — zawołała jedna z sióstr z głęboką pogardą nań patrząc.

Serca nam w piersi stanęły, bo oto babcia drgnęła całem ciałem, podniosła wysoko głowę z szeroko otwartemi, wywróconemi gałkami ocznemi i zwisającą dolną szczęką, bezzębnemi ustami jęknęła:

— Oooo.. ooòch.. oooch.. ch.. ch.. — i znieruchomiała!

Niejedną straszną chwilę miałem w swojem życiu, ale trwoga, która wówczas opanowała nas wszystkich, była najstraszniejszą.

Babcia nasza sztywniała powoli. Wiedzieliśmy, że nie żyła, ale żadne z nas nie ruszyło się z miejsca — staliśmy, jak wbici w ziemię, czekając co będzie dalej?

Tego dnia jednak dowiedziałem się, że

Obchód święta odzyskania niepodległości Polski we Lwowie

Całe społeczeństwo lwowskie wzięło udział w radosnej uroczystości.

CAPSTRZYK W WIGILJĘ ROCZNICY. — POBUDKA. — NABOŻEŃSTWA W WSZYSTKICH ŚWIĄTYNIACH. — DEFILADA. — AKADEMJA W TEATRZE WIELKIM. — UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE.

Lwów, 12 listopada.

(jp.) Uroczystość najradośniejszego święta państwowego, dziewiątej rocznicy **odzyskania niepodległości Polski**, wypadła we Lwowie z wspaniałością, godną tego wielkiego dnia, a świadczącą zarazem o gorących uczuciach patrjotycznych naszego kresowego grodu, który cały zaiste uczestniczył w radosnej manifestacji narodowej.

W przeddzień święta państwowego.

Już w czwartek, w przeddzień uroczystości, **miasto nasze przybrało odświętny wygląd**. Gmachy publiczne i domy prywatne ozdobiono festonami **zieleni, flagami i emblematami narodowemi** Tramwaje wyruszyły na miasto również zdobne w białoczerwone chorągiewki.

Capstrzyk na placu św. Ducha.

Na placu św. Ducha zgromadziły się wieczorem orkiestry wojskowe, a z uderzeniem godz. 6-tej z dźwiękami marszów i pieśni narodowych, przy blasku lampionów i pochodni, rozeszły się w ulice miasta. Tłumnie zebrana na placu św. Ducha publiczność towarzyszyła jej pierwszej zapowiedzi radosnego święta.

Obchód 11 listopada.

Rano o godz. 6-tej dźwięki orkiestr wojskowych, które na pl. św Ducha odegrały **pobudkę**, obudziły miasto do uroczystości dnia tego.

O godz. 8-mej odbyło się na boisku sportowem Cytadeli **nabożeństwo dla nowozaciężnych żołnierzy garnizonu lwowskiego.**

Uroczysta Msza św. w Bazylice archikatedralnej.

Uroczysta Msza św. w Bazylice archikatedralnej, którą odprawił o godz. 10-tej rano ks. kan. **Dziurzyński** w asyście duchowieństwa Kapituły, **była podniosłym aktem dziękczynienia**, złożonym przez całe społeczeństwo lwowskie we wszystkich swych reprezentantach za wielki dar łaski, przywrócenia nam tej wolnej, niepodległej Polski, o którą błagały modlitwą i krwią ofiarną liczne pokolenia Polski przez długie półtora wieku.

W nabożeństwie uczestniczyli wszyscy najwyżsi reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele władz uniwersyteckich z insygnjami, reprezentanci stowarzyszeń i organizacyj społecznych i kulturalnych, cechy i związki ze sztandarami, a wreszcie tysięczne tłumy publiczności.

Przed katedrą ustawiły się w szeregach kompanje honorowe wojskowe i policyjne, w ulicach zajęły miejsca we wzorowym porządku formacje wojskowe, przysposobienia wojskowego, młodzież szkolna i organizacje. W kościele szpaler utrzymywali wychowankowie Korpusu kadetów, dalej ku wielkiemu ołtarzowi stanął las chorągwi i sztandarów z delegacjami związków w stalach i ławkach przed wielkim ołtarzem zasiedli reprezentanci władz. Reprezentant Rządu woj. **Borkowski** reprezentanci wojskowości insp. armji gen. **Norwid Neugebauer** i gen. **Głuchowski** im. komdta VI. O. K., gen Sikorskiego, **dowódcy pułków**, korpus oficerski i delegacje podoficerskie, reprezentanci Policji państw. z komendantem **Grabowskim** na czele. Wśród reprezentantów władz cywilnych oraz stowarzyszeń i organizacji zwrócili naszą uwagę: starosta **Eckhardt**, prezes sądu **Czerwiński**, prezes Izby skarbowej **Polak**, dyr. Pol. **Reinlender**. prezes Prokuratury **Hamerski**, komisarz Rządu **Strzelecki**, wicekomisarze **Matakiewicz i Frankowski**, reprezentanci dyr. kolei wicepr. **Swatoń** i dyr. **Kłodnicki**, prezes poczty **Popowicz**, nacz insp. pracy **Nawratil**, prez. **Neuman**, senat akademicki z rektorem **Gerstmanem** na czele, rekt. Politechniki **Tokarski**, rekt. Weter. **Marchowski**, prorekt. **Niemczycki**, rektor Akad. eks. **Pawłowski**, kur. **Riemer**, reprezentanci Izby handl. i przem. wiceprez. **Höflinger**, konsul czechosłow. **Stilip**, prez. Tow. Dziennikarzy **Łaskownicki**, prezes Zw. Obr Lwowa pułk. **Baczyński**, reprez. Zw Of. Rez. pułk. **Hoszowski**, prez. sądu kraj. **Obertyński**, wicepr. sądu **Hawel**, prez. Kasyna m. **Hojnacki**, weterani 1863 r. z prez. **Kuczyńskim**, naczelne władze szkolne z prez. **Czarnikiem**, prez. Sokoła-Macierzy **Borowcem** i prez. Sokoła II. **Świgostem** i wielu innych reprezentantów władz, Związków i stowarzyszeń.

Nawy kościoła zaległy tłumy publiczności.

Solennej Mszy św. towarzyszyła na chórze orkiestra 26 p. p., która po zakończeniu nabożeństwa odegrała hymn: **„Boże coś Polskę“.**

Z chwilą, gdy dostojnicy opuścili kościół, orkiestra wojskowa, ustawiona przed katedrą odegrała **hymn państwowy.**

Nabożeństwa w świątyniach innych wyznań

Równocześnie **odbyły się nabożeństwa w kościołach i świątyniach innych wyznań** przy uczestnictwie przedstawicieli władz a mianowicie: w katedrze gr.-kat. św. Jura, w katedrze ormiańskiej, w Zborze ewangelickim, w cerkwi prawosławnej i w synagodze postępowej.

Nadto odbyły się **pogadanki dla młodzieży** w szkołach powszechnych i średnich

Defilada.

O godz. 11-tej przedpoł. odbyła się na pl. Bernardyńskim przed komendą wojskową **defilada wojskowa i przysposobienia wojskowego**, którą odbierał woj. **Borkowski** i gen. **Norwid Neugebauer** w otoczeniu dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Defilada, której przyglądały się tysiączne rzesze publiczności, czyniła istotnie imponujące wrażenie i mogła być naprawdę podniesieniem ducha narodu, który po 9-ciu latach bytu państwowego widzi chlubne wyniki organizacji armji i społeczeństwa.

Defiladę prowadził pułk. **Poten** VI bryg. kaw. Rozpoczynał **14 pułk ułanów jazłowieckich** z orkiestrą, sunący malowniczo wśród lasu swych biało-żółtych proporczyków. Za ułanami ukazała się barwna czerwień **dywizji pionierów,** a za nimi **13 dyw. artylerji konnej.**

W dalszym ciągu defilady ukazały się nowoczesne potwory wojenne: **4 szwadron samochodów pancernych,** a za nimi w doskonałej postawie pełne dziarskości oddziały **korpusu kadetów** ze sztandarem weteranów 1863. Dalej dzielne formacje piechoty **19 pp. i 40 pp.** z kar. masz. Następnie **artylerja polowa i ciężka,** za nią **oddziały policji państw., oddział śledczy** z rowerami i psami policyjnymi, a nakoniec **policja konna.**

Orkiestra wojskowa otworzyła długie szeregi **przysposobienia wojskowego,** które postępowały w następującym porządku: Strzelcy, skauci, hufce szkolne, Związek Obrońców Lwowa, dalej orkiestra kolejowa, kolej. straż pożarna, oddziały kolejarzy, następnie Hallerczycy, oddziały umundurowanych sokołów i Sokolice, szkoły żeńskie i męskie zamykały defiladę, która **trwała całą godzinę** i przedstawiała się zaiste imponująco.

Uroczysta Akademja w Teatrze Wielkim.

Punktem kulminacyjnym obchodu wczorajszego była **uroczysta Akademja w Teatrze Wielkim,** która się odbyła przy uczestnictwie najwyższych przedstawicieli władz rządowych, wojskowych i miejskich, reprezentantów związków i organizacji, oraz licznej publiczności.

Ze sceny udekorowanej z wytwornym smakiem, strojnej w draperje o barwach narodowych z wizerunkiem białego orła, w festony zieleni i sztandary, przemówił **dr. Olgierd Górka,** kreśląc znaczenie dnia 11-go listopada w odzyskaniu naszej niepodległości państwowej. Mowca zaznaczył, że dotychczas **w społeczeństwie polskiem nie ma jeszcze zrozumienia i wyraźnego obrazu tych dni od 9-tego do 11 listopada, które zadecydowały o przyszłości Polski.**

Mowca, który był osobistym uczestnikiem tych wypadków, skreślił sytuację Warszawy w pierwszych dniach listopada, dezorjentację okupacyjnych wojsk niemieckich i równą niemal dezorjentację w społeczeństwie polskiem.

Wypadki na froncie zachodnim, rozejm w Compiegne, niemal że nie były wiadome w Warszawie. Wiedziano tylko, że **Niemcom usuwa się władza z rąk, że ktoś tę władzę musi ująć w swe ręce. A tym, na którego zwróciły się wszystkie oczy, był więzień Magdeburga,** brygadjer **Piłsudski.**

Dzięki urokowi jego imienia, **zjednoczyły się wszystkie siły polskie,** nawet najbardziej rozbieżnych dążeń, dzięki urokowi jego imienia **Niemcy wypuścili z rąk władzę mimo swej liczebnej wojskowej przewagi. Przybycie Piłsudskiego do Warszawy dnia 10-go listopada umożliwiło ogłoszenie niepodległego państwa polskiego w dniu 11-go listopada.**

A stało się to dlatego, że **Marszałek Piłsudski personifikował w sobie wszystkie półtorawiekowe cele wszystkich Polaków, to jest ideał wolnej, niepodległej Polski.**

Mowca zakończył swoje przemówienie **okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,** poczem orkiestra wojskowa 19 pp. odegrała **hymn państwowy.** Następnie chór **„Bard“** pod batutą p. **Hausmanna** odśpiewał **„Gaude Mater“.** Na postawioną na wysoce artystycznym poziomie część koncertową złożyły się: deklamacje artysty teatr. **Strachockiego,** który wspaniałym swym organem wygłosił „Szarżę polskich ułanów“, oraz znakomitej recytatorki **Wandy Siemaszkowej „Po bitwie“ Konopnickiej i „Piłsudski“.**

Art. opery **Płoński** odśpiewał przepięknie polonez ze „Strasznego Dworu, arję z „Beatri Cenci“ Różyckiego, zaś art. op. **Irena Cywińska** zachwyciła słuchaczy odśpiewaniem „Zawodu“ Karłowicza, oraz pieśni ludowych w układzie Lucjana Kamińskiego. Akompanjament spoczywał w rękach pp. **Kopfa i Serdyńskiego.**

Na zakończenie Akademji orkiestra 19 pp. odegrała **„Wieniec pieśni legjonowych“.**

Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

O godz. 7.30 odbyło się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie, na którem odegrano sztukę Słowackiego **„Książę Niezłomny“.**

---

człowiek jest największym kłamcą i obłudnikiem ze wszystkich stworzeń na bożym świecie.

W kilka minut po wypadku usłyszeliśmy kroki mamy na schodach i w oka mgnieniu — jakbyśmy się zmówili — ożywiliśmy się wszyscy i zaczęliśmy się bawić z zapałem, jakgdyby nic nie zaszło!

Nasza matka weszła ze świecą w ręku, spojrzała na babcię i zawołała urywanym głosem

— Na.. miłość.. boską.. Nie żyje... Tak.. tak.. umarła..! Dlaczego nic nie mówicie... Babcia nie żyje...?

A my? Zerwaliśmy się na równe nogi, zrobiliśmy przerażone miny, załamaliśmy ręce i wybuchnęliśmy wreszcie płaczem...

Bardzo być może, żeśmy z poczucia winy płakali, jeśli jednak mam być zupełnie szczery, ja przynajmniej myślałem wyłącznie o cukrze słodowym. Kiedy później matka nasza wyszła z pokoju, wyciągnęliśmy go nawet z pod poduszki, ale ociągając się coprawda i bez poprzedniej żądzy, było nam bowiem bardzo a bardzo nieswojo.

*

Nieraz później w życiu historję tę rozpamiętywałem; wówczas mianowicie gdy mi się zdarzyło widzieć ludzi gorżko nad trumną płaczących. Łzy ich bowiem są najczęściej tak obłudne, jak nasze w „babci pokoju“, a to, czy cukier słodowy w grę wchodzi, czy coś zgoła innego — nie zmienia postaci rzeczy... Tłum. F. M.

Straszne skutki huraganu w Samborze.

ŚCIANA MUROWANA RUNĘŁA, ZABIJAJĄC 1 CHŁOPA I PARĘ KONI. — DWAJ INNI CHŁOPI DOGORYWAJĄ W SZPITALU. — W OLSZANIKU POD SAMBOREM WYBUCHŁ POŻAR I WSKUTEK WICHURY SPŁONĘŁO DOSZCZĘTNIE 60 GOSPODARSTW.

(Od naszego korespondenta.)

Sambor, w listopadzie.

Od kilku dni szaleje w mieście i powiecie **niepamiętny wiatr huraganowy, który z siłą trąby powietrznej wyrywa i unosi dachy z domów, łamie i przewraca drzewa, oraz wali stare mury,** stanowiące niebezpieczeństwo życia.

Taki właśnie wypadek nieszczęśliwy zdarzył się w dniu dzisiejszym w godzinach porannych **na targowicy miejskiej,** gdzie setki fur z powiatu samborskiego przybyło do miasta na targ. Znajdujący się właśnie w obrębie targowicy budynek magistracki, posiadał z jednej strony **wolny, wysoki mur; w pewnej chwili mur ten pod naciskiem rozszalałego wichru runął z przerażającą siłą na stojącą obok furę, miażdżąc i zabijając na miejscu parę koni i trzech wieśniaków z Kulczyc, z których jeden wyzionął natychmiast ducha, dwóch zaś innych walczy dotychczas ze śmiercią w szpitalu miejskim.**

Tragiczny ten wypadek wywołał **przygnębiające wrażenie w całem mieście,** ogarniając mieszkańców trwożną obawą, czy wobec nieustającego wiatru nie spadnie znowu komu cegła, lub kawał muru z dachu na głowę.

Tejże samej nocy wybuchł w Olszaniku, niedalekiej wsi od Sambora, **straszny pożar, obracając blisko 60 gospodarstw w perzynę.** Cały dobytek wieśniaków **uległ zniszczeniu, bo silna wichura, miotająca ogniem na różne strony wioski, uniemożliwiała jakikolwiek ratunek mienia** nieszczęśliwych mieszkańców, którzy, pogrążeni w śnie, zdołali zaledwie z życiem uciec przed rozpasanym żywiołem.

Przyczyną pożaru było, zdaje się, **lekkomyślne i nieostrożne pozostawienie konopi w piecu w jednej z chat** wieśniaczych, gdzie przedtem pieczono chleb.

Wobec zbliżającej się zimy, dola tych pogorzelców jest faktycznie pożałowania godna, zwłaszcza w dzisiejszych tak ciężkich czasach.

Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie prasowej.

PROKURATOR MA OBOWIĄZEK UDOWODNIENIA ŚWIADOMEGO FAŁSZU I ZŁEJ WOLI.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. listopada.

(c) Na tle błahej sprawy Sąd najwyższy wydał **orzeczenie o wysokiem zasadniczem znaczeniu.** Rzecz jest tem aktualniejsza, iż kwestje związane **z wolnością prasy,** oraz represjami przeciwko niej, są w dobie obecnej zagadnieniem **nader aktualnem.**

Stan faktyczny sprawy nader prosty: Pewien dziennik, podając wiadomość swego korespondenta z Wilna o paru **wypadkach dżumy,** wskutek nieścisłości telefonogramu nie nadmienił, że wypadki te wydarzyły się **na terytorjum sowjeckiem** w okręgu Mińska Litewskiego.

Na drugi dzień redakcja zamieściła komunikat prostujący błąd. Mimoto władze administracyjne pociągnęły redaktora do odpowiedzialności **za rozsiewanie świadomie fałszywych wieści, mogących wywołać niepokój publiczny.**

Sąd pokoju, a potem i wydział odwoławczy sądu okręgowego, skazały redaktora na grzywnę. Obrońca odwołał się do Sądu najwyższego z prośbą o uchylenie wyroku, gdyż **obowiązek udowodnienia świadomego fałszu, złej woli leży na urzędzie prokuratorskim,** że we wszystkich zatem wypadkach, gdzie oskarżenie publiczne tego warunku nie dopełniło — **nie może mieć miejsca represja karna.**

Podzielając te wywody, Sąd najwyższy **wyrok uchylił** i sprawę przekazał sądowi odwoławczemu, celem **ponownego osądzenia.**

Jubileusz pierwszej podróży naokoło świata.

ANGIELSKI ŻEGLARZ-BOHATER W R. 1577 ROZPOCZĄŁ OBJECHANIE KULI ZIEMSKIEJ NA OKRĘCIE. — ŚWIETNY PODRÓŻNIK I DOSKONAŁY ADMIRAŁ-WOJOWNIK JEST CHLUBĄ ALBIONU.

Londyn, w listopadzie.

(c) Dziś, 13 b. m. upływa 350 lat od chwili, kiedy człowiek po raz pierwszy wyruszył w podróż, aby kulę ziemską objechać dookoła.

Było to dnia **13 listopada 1577 r.,** kiedy bohaterski podróżnik angielski **Sir Francis Drake,** udał się w tą daleką i niebezpieczną wyprawę, którą **ukończył dopiero 1580 r.**

Potężne trudności, jakie musiał pokonać nieustraszony Drake, wędrując przez **nieznane i nieodkryte jeszcze lądy i morza,** zaledwie możemy w pewnej części sobie uzmysłowić.

Obecnie w okresie coraz wspanialszego rozwoju lokomocji, pod wrażeniem coraz nowych lotniczych rekordów szybkości, niełatwo uplastycznia się nam imponujący czyn sir Drake. Zrozumieli to już współcześni bohaterskiego podróżnika, dla tego też **sława jego i przyjęcie, jakie mu zgotowano,** kiedy powrócił do kraju, były niemniejsze, jak te, które obecnie spotykają lotników, przelatujących z Ameryki do Europy.

Podczas swych późniejszych podróży morskich, **Drake w 1585 roku** zajął San Domingo i zburzył hiszpańską twierdzę na Florydzie, w r. 1587 **spalił część hiszpańskiej Armady w porcie Cadiz,** prócz tego przypisują mu, coprawda błędnie, że **pierwszy przywiózł kartofle do Europy** i nauczył z nich korzystać. W rzeczywistości kartofle, pochodzące z Peru i Chile, **były już znane we Włoszech o wiele wcześniej,** w r. 1584 przywożą je do Irlandji, w r. 1588 do Niemiec, a stamtąd do Polski.

Drake zmarł 5 stycznia 1596 r.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

JWielmożnemu Panu Prymarjuszowi **Dr. Maksymiljanowi Seidlerowi** za nader staranną i sumienną opiekę, oraz skuteczny zabieg podczas porodu mej żony składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

9445 **Wiktor Kirschner.**

OGŁOSZENIE.

Z końcem września b. r. rozesłał p. Bronisław Komornicki, właściciel dóbr Turady, do najrozmaitszych Instytucji oraz Osób pismo z daty Żydaczów 19. września 1927 podpisane przez WPP. Apolinarego Zdanowskiego i Stefana Firleja, któreto pismo mogło być przez P. T. Czytających wzięte za jednostronny protokół spisany w myśl art. 120 punkt 3. kodeksu honorowego.

W piśmie tem zamieszczone były też niektóre zwroty, godzące w moją cześć i honor.

Za pismo to pociągnąłem WPP. Apolinarego Zdanowskiego i Stefana Firleja do odpowiedzialności na drodze honorowej i Panowie ci oświadczeniem z daty Żydaczów 8 listopada b. r., wniesionem do protokołów rozprawy honorowej stwierdzili wyraźnie:

a) iż nie byli rzecznikami honorowymi p. Bronisława Komornickiego,

b) zaczem, iż pismo to z tego, jak i innych jeszcze powodów nie było protokołem jednostronnym, gdyż takiego spisywać nie mieli ani zamiaru, ani też prawa,

c) wreszcie, iż pismo to — jak się wyraża powołane wyżej oświadczenie WPP. Zdanowskiego i Firleja — było jedynie „sąsiedzką radą".

Ponadto Panowie ci drugiem oświadczeniem z tej samej daty za wyrządzone mi przykrość i obrazę mnie przeprosili.

Fakty te podaję do wiadomości tych wszystkich, którzy od p. Bronisława Komornickiego otrzymali odpis w mowie będącego pisma z daty Żydaczów 19 września 1927. 9420

Żydaczów, dnia 11 listopada 1927.

Kazimierz Melchert
notarjusz w Żydaczowie.

Włamanie do firmy naftowej.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w listopadzie.

W nocy z 4 na 5 bm. włamali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy przez okno **do biura firmy naftowej „Alfa" w Rypnem** powiatu Dolina, gdzie po wyłamaniu drzwi do ubikacji, w której znajduje się kasa ogniotrwała, **dokonali częściowego rozbicia kasy przez wyrżnięcie rakiem w ścianie bocznej otworu około 30 cm. długości.** W chwili, kiedy mieli wyjąć znaczną gotówkę, znajdującą się w kasie, **spłoszeni zostali przez stróża nocnego i zbiegli.** W międzyczasie jednak rozbili tylko biurko jednego z urzędników i zabrali 122 zł., browning, oraz stemple.

Kiedy „część ciała" może wywołać skandal publiczny.

Nowy Jork, w listopadzie.

(c). Wielką uciechę w Waszyngtonie wywołuje najświeższy **okólnik instrukcyjny** dla obrońców publicznego porządku.

Było to tak. Pewnego razu policjant przechodząc przez ogród publiczny, uznał, że jedna z pięknych pań odpoczywających na ławeczce, założyła nóżkę na nóżkę w ten sposób, że **nazbyt wiele może dojrzeć każdy,** kto choćby przelotnie spojrzeć zapragnie.

Gorliwy policjant, zresztą człowiek bardzo taktowny i delikatny, poprosił szeptem towarzyszkę wysoko odsłaniającej się damy, aby skłoniła ją do **lekkiej modyfikacji** w ułożeniu fałdów garderoby. Rezultat był taki, że obie przyjaciółki **ostro zgromiły gorliwca** za to, że „miesza się do nieswoich rzeczy" i **zaskarżyły go** przed wyższą władzą.

Policjant otrzymał naganę, wkrótce zaś potem wydano okólnik do stróżów ładu i obyczajowości, aby „na przyszłość w podobnych wypadkach interwenjowali tylko w tym momencie, **gdy odsłonięcie części ciała jest takie, że może ta część wywołać skandal publiczny".** Uważano, że to już będzie dość wyraźne nawet dla najbardziej niedomyślnych.

KRONIKA

12 Listopada Sobota Marcina papieża

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-SKRYPTÓW NIE ZWRACA

—o—

TEATR WIELKI.

Sobota, 12. bm. o 3 popoł „Legenda Bałtyku“ — ceny najniższe popoł.

Sobota, 12. bm. o 7.30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych“.

Niedziela, 13. bm. o 3.30 popoł. „Kredowe Koło“ — ceny zniżone popoł.

Niedziela, 13. bm. o 7 wiecz. „Lohengrin“.

Poniedziałek 14 bm. o 7.30 wiecz „Wśród sukien roztańczonych“.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 12. bm. „Najpiękniejsza z kobiet“.

Niedziela, 13. bm. o 3 popoł. „Słodki Kawaler“ — ceny zniżone popoł.

Niedziela, 13. bm. o 7.30 wiecz. „Fura Słomy“.

Poniedziałek 14 bm. o 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.

Teatr Wielki. Dziś popołudniu o godz. 3-ciej VI. przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. Wystawiona będzie przepiękna opera fantastyczna F. Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku“ z pp.: Green - Skazową, Platówną, Perkowiczem, Płońskim, Kurzbartem i Zopothem w partjach czołowych, pod batutą Jarosława Leszczyńskiego. Wieczorem o godz. 7.30 w dalszym ciągu sensacyjna nowość dramatyczna Rossa di San Secondo „Wśród sukien roztańczonych“, która budzi w mieście ogólne zainteresowanie i jest przedmiotem ożywionych sporów i dyskusyj.

Jutro, w niedzielę 13 bm. o godz. 3.30, po cenach znacznie zniżonych — na liczne żądania, czarujący poemat dramatyczny, osnuty na tle chińskiej legendy — Klabunda „Kredowe Koło“ z pp. Łozińską, Rasińską, Szyndlerem, Żabczyńskim i Życkim w rolach głównych. Wieczorem, o godz. 7. monumentalny dramat muzyczny Ryszarda Wagnera „Lohengrin“ z p. Kowalskim, przedstawicielem partji tytułowej, będącej jednym z największych sukcesów artystycznych nowopozyskanego dla naszej sceny, utalentowanego śpiewaka.

Teatr Nowości. Dziś w dalszym ciągu sensacyjna nowość operetkowa „Najpiękniejsza z kobiet“. W niedzielę popołudniu o godz. 3 — po cenach znacznie zniżonych, „Słodki kawaler“ — wieczorem, grana z szalonym humorem, świetna farsa Kaweckiego „Fura słomy“.

*

TEATR [illegible]

Sobota 12 bm. o 4 popoł. „Baba Jaga Kajtuś i Osioł“ [illegible] dla dzieci.

Sobota, 12. bm., godz. 7.30 „Wielka Rewja Warszawska“.

Niedziela, 13. bm. godz 12 w połud. „Baba Jaga, Kajtuś i Osioł“. Przedstaw. dziecinne.

Niedziela, 13. bm. godz. 4 popołud. „Wielka Rewja Warszawska“. Ceny zniżone.

Niedziela, 13. bm. godz. 7.30 „Wielka Rewja Warszawska“.

*

Jadwiga Smosarska w Teatrze Małym. Świetna gwiazda kinowa, znana bohaterka filmów „Iwonka“, „Trędowata“, „Przystanek tramwajowy“ i wielu innych, której sława dotarła zagranicę, prześliczna Smosarska zjeżdża do Lwowa i grać będzie gościnnie w Teatrze Małym wraz z zespołem tegoż teatru.

Dla dzieci „Baba Jaga Kajtuś i Osioł“. Olbrzymie zainteresowanie wśród dziatwy wywołała zapowiedź fantastycznej bajki: „Baba Jaga, Kajtuś i Osioł“, która po raz pierwszy odegraną została we Lwowie dzisiaj w sobotę 12 o godz. 4 popoł i jutro tj. w niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Małym. Udział bierze cały zespół z 9-cio letnią Dziunią i 7-mio letnią Zosią N... oraz karzełkiem Dudzińskim na czele.

Artyści „Qui Pro Quo“ i „Perskiego Oka“ zjednoczeni dają świetną Rewię w Teatrze Małym jeszcze tylko w sobotę 12. o 7.30 wieczorem i dwa razy w niedzielę d. 13. o godz. 4 popoł. i o godz. 7.30 wieczorem. Bardzo urozmaicony program, z przemiłym, dowcipnym conferencierem p. Rentgenem na czele, zyskał ogólny aplauz, toteż sala Teatru Małego jest codziennie przepełniona.

Fałszywy stulatek.

„SĘDZIWY“ EMERYT. — OKAZUJE SIĘ, ŻE OSZUST LICZY DOPIERO LAT 50. — HISTORJA JAKBY Z FARSY.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Lwów, 12. listopada.

(H). W biurze pensyjnem francuskich kolei państwowych stwierdzono niedawno **rzecz zdumiewającą.** Oto pewien emeryt, który niedawno służył w upaństwowionej kolei zachodniej, miał z początkiem listopada 1927 r. święcić **setną rocznicę swych urodzin.** W roku 1892 przeszedł

Jean Baptiste Tousenne

w stan spoczynku po czterdziestoletniej służbie i od tego czasu pobierał **pensję emerytalną.**

O istnieniu stuletniego emeryta zawiadomiono ministra kolei państwowych z prośbą, aby staruszka wyróżniono **zaszczytnem odznaczeniem.** Aby dowiedzieć się bliższych szczegółów o sędziwym emerycie, zwróciło się ministerstwo kolei do władz **w Colombes, miejscu zamieszkania Tousenne'a.** Tutaj jednak okazało się, że Jean Baptiste Tousenne zmarł **20. marca 1907** r., a więc temu lat dwadzieścia!

Któż jednak zamiast niego tak punktualnie i skrupulatnie pobierał przez tych dwadzieścia lat **pensję emerytalną?** Rozpoczęto dochodzenia, które niebawem już zostały uwieńczone **pomyślnym rezultatem.**

Oto syn zmarłego, obecnie liczący 50 lat,

Henri Jules Tousenne

co miesiąca inkasował pensję ojca na podstawie **sfałszowanych dokumentów.** W tych dniach wniesiono z tego powodu przeciwko pomyślnemu oszustowi skargę sądową. „Młody“ Tousenne, to **nicpoń,** który ustawicznie zmieniał zajęcie i był stale dla swego ojca **wielkim ciężarem.** Skoro ojciec umarł, znalazł się próżniak w bardzo przykrem położeniu finansowem. Wówczas wpadł na myśl owego oszustwa. Ale jak 50-letniemu mężczyźnie **udawać sędziwego starca?**

Oszust nie wiele myśląc, sprawił sobie u fryzjera **okazałą brodę** i przebrany na staruszka, zjawiał się po pensję. Z pieniędzy tą drogą uzyskanych żył sobie wcale dostatnio, gdyż ojciec jego był wysokim urzędnikiem kolejowym. Oszust posiadał nawet **młodą przyjaciółkę,** która podziwiała nieraz energję „stuletniego“ starca. Obecnie starzec powędrował do więzienia, a jego sprawa stała się obecnie w całej Francji bardzo głośna, budząc **ogromną sensację.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Gracz w szachy“.
CASINO: „W miłosnym obłędzie“.
CHIMERA: „Bunt krwi i żelaza“. i „Kochanka Szamoty“.
FATAMORGANA: „Karjera modelki“.
LEW: „Gracz w szachy“.
MARYSIEŃKA: „Żyd wieczny tułacz“
PALACE: „W siódmem niebie
PASAŻ: „3 lata polowań w Afryce“.
UCIECHA: Kurjer carski

—o—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Niedziela, 13 bm.: „Pieśń o ziemi“ Gustawa Mahlera na wielką orkiestrę i 2 głosy solowe. 9288 3

—o—

Gość. Przychodzi do nas coraz częściej blady, oddawna już spodziewany gość: szron. Przeszedł po trawnikach zasypanych listowiem, drepcząc je i srebrząc smutnie Uwiesił na gankach swoje lśniste pomierzwione ozdoby i na wysmukłałych dachach zostawił po sobie białe drętkie wspomnienie. Smutnieją oczy ludzkie, patrząc na te znaki — wiedzą, czyj to jest zimny i srebrzysty zwiastun.

Żałobne Nabożeństwo za niezapomnianych nigdy Fundatorów „Gwiazdy“ śp Karoliny z Książąt Ponińskich ks. Lubomirskiej, śp. Hieronima księcia Lubomirskiego, śp. Franciszków Kobielskich i śp. Jana Nazalewicza, odbędzie się staraniem „Gwiazdy“ lwowskiej 14 bm. o godz. 10 rano w kościele OO Dominikanów.

Pomniki bojowników o wolność na cmentarzu Łyczakowskim. Dnia 13. bm o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się uroczyste poświęcenie odnowionych względnie wzniesionych na cmentarzu Łyczakowskim przez Małopolską Straż Obywatelską i Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów — pomników na mogiłach żołnierzy z pod znaków Kościuszki, a to: generała Benedykta Hołyszki, artysty malarza Józefa Reichara, Antoniego Pióreckiego i Franciszka Zaremby, dalej pomnika śp. Czołowskiego, uczestnika walk z pod Samosiery, pomnika bojownika o wolność Polski z r. 1863 kapelana ks. Łukasza Bobrowicza, oraz oficerów zadwórzańskich, poległych 17. sierpnia 1920, a to: Zajączkowskiego, Marynowskiego, Obertyńskiego, Hanaka i Demetra. Uroczystości rozpoczną się odsłonięciem pomników oficerów zadwórzańskich na cmentarzu Obrońców Lwowa. Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów zaprasza wszystkie organizacje, stowarzyszenia, władze państwowe, wojskowe i samorządowe do wzięcia udziału w powyższej uroczystości i nadaniem jej w ten sposób splendoru, uczczeniem należnem zasług szczątek naszych bohaterów.

Ruch kołowy koło Żydatycz. Okr. dyrekcja robót publ. we Lwowie donosi: Z powodu budowy mostu żelazno-betonowego na kanale rządowym na pograniczu gmin Podliski Małe i Żydatycze w km. 57.3 drogi państwowej Nr. 8/3 Radziechów-Zboiska odbywać się będzie przez przeciąg około 6 miesięcy komunikacja kołowa przez obok wykonany objazd i most tymczasowy. Przewóz ciężarów dozwolony do 4.000 kg.

10-lecie Związku Artystek Polskich. Z okazji dziesięcioletniej rocznicy swego istnienia urządza Związek ten swoją jubileuszową wystawę obrazów, grafiki i rzeźb w salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych i zaprasza miłośników sztuki na jej otwarcie, które odbędzie się w niedzielę 13 bm. o g. 11 w poł. (Gmach Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich).

Wróble. Siedzą na drucie, z którego odrywa się co chwila szereg srebrnych kropel. Patrzą w ulicę z brudnem zwierciadłem kałuż, w którem widać jeszcze jeden drut, a na nim szare przylepione do siebie kształty. Patrzą z wysoka w swoje odbicie i myślą o kłopotach zimowych, co idą ku nam stumilowymi krokami.

(—) **Smacznego!** Na ulicach widzimy często chłopaków, niosących ciastka do cukierni na specjalnych, drewnianych tacach. Na nie okrytych niczem słodyczach gromadzą się szare, grube powłoki kurzu. Wprawdzie w cukierni potem otrzepuje się ciastka, ale czy to wystarcza?

(—) **Powietrze w niektórych pomniejszych kinach lwowskich** jest zwykle tak gęste, że możnaby je niemal krajać nożem. Winę należy przypisać niedostatecznej wentylacji. Władze sanitarne powinny zająć się tą sprawą. W przeciwnym razie kina te mogą stać się rozsadnikami najrozmaitszych chorób.

Ukraiński Centr. Komitet Pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce prosi nas o zaznaczenie, że zebrane przez Komitet wśród ludności ruskiej dary pieniężne, artykuły spożywcze i materjały odzieżowe rozdzielono w sposób następujący: Woj. lwowskie: zboża 28.135 kg., ziemniaków 55.801, worków z odzieżą 2, gotówki 1.257 zł. 54 gr., Woj. stanisławowskie: zboża 186.931, mąki 2.927 kg., ziemniaków 463.177, worków z odzieżą 27, gotówki 19.876 zł. 75 gr. Do rozdziału pozostaje jeszcze: Zboża 278.796 kg., ziemniaków 1,400.000 kg., mąki 10.990 kg., odzieży 9 worków, gotówki 48.468 zł. 95 groszy.

Koło polskich architektów we Lwowie na dorocznem walnem zgromadzeniu wybrało wydział w następującym składzie: Prezes inż. arch. Bronisław Wiktor, zastępca prezesa inż. arch. Tadeusz Jankowski, członkowie wydziału: inż. architekci Jan Bagieński, Erwin Wieczorek, Stanisław Wohn, Bronisław Wondrausch, Stanisław Ziołowski, zastępcy: inż. architekci: prof. Władysław Klimczak, Tadeusz Wróbel. Komisja rewizyjna: inż. architekci Adam Mściwujewski, Czesław Jaworowski. Do stałej delegacji arch. pol. w Warszawie: inż. architekci: Jan Bagieński, Witold Minkiewicz Adam Mściwujewski, Bronisław Wiktor, Tadeusz Wróbel.

Zwyczajne walne zgromadzenie Związku akad. młodzieży Zjednoczeniowej odbędzie się w niedzielę 13. bm. o godz. 3 popoł. w Pol. Domu Akad. fundacji Jakóba i Laury Hermanów przy ul. Sobińskiego 7. (Królewska). W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, tj. o godz. 4-tej.

Niedzielne popularne wykłady higjeniczne. W niedzielę 13. bm w kinie „Marysieńka“ o 11 przedpoł. odbędzie się wykład dra Lipińskiego pt. „O tyfusach i sposobach chronienia się przed niemi“ (zwłaszcza w chwili obecnej). Wykład ilustrują liczne przeźrocza.

Piąty wykład prof. St. Zakrzewskiego pt. „Wstęp do historjografji polskiej“ odbędzie się w sobotę 12 bm o godz. 18 (6) w sali Kopernika Uniwersytet ul. Marszałkowska 1. Szósty wykład tamże w niedzielę o godz. 17 (5).

Staraniem Japońskiego Instytutu Esperanckiego w Tokio i Lwowskiego Towarzystwa „Esperanto“ odbędzie się dziś w sobotę 12. bm. w wielkiej sali Instytutu Technologicznego (Bourlarda 5.) Wieczór pieśni i poezji egzotycznej (japońskiej i chińskiej, tatarskiej i baszkirskiej) z udziałem najwybitniejszych artystów opery i dramatu. Przedwstępna krótka a treściwa prelekcja sekr. Tow. p. Henryka Schnützera zapozna audytorjum z tendencjami społecznemi Japonji. Piękne obrazy świetlne roztoczą przed oczyma publiczności czar i egzotyzm kraju Wschodzącego Słońca Początek punktualnie o godz. 8.15.

Kurs sanitarny dla rezerw Polskiego Czerw. Krzyża we Lwowie, rozpocznie się 14. bm. o godz. 17.30 w sali Baonu Sanitarnego przy ul. Jabłonowskich 5.

Walne zgromadzenie żyd. Klubu mieszczańskiego odbędzie się dnia 19. bm. o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Kopernika 26. II p. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na komplet.

(—) **Włamania i kradzieże.** Katarzyna Gałaj, zam. przy ul. Boczkowskiego 2., doniosła wczoraj policji, że nieznani sprawcy skradli jej z mieszkania garderobę wartości 300 zł. — Do kiosku Stanisława Krausa przy ul. Krasińskiego 31., dokonano wczoraj włamania i skradziono wiktuały wart. 80 zł. — Na szkodę dr. Adama Paczuszyńskiego, zam. L. Sapiehy 28., skradziono wczoraj małą kasę podręczną zawierającą dokumenty i dwie książeczki Gal. Kasy Oszczędności.

(—) **Aresztowanie złodziejki.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Janinę Dawid, zam. Zygmuntowska 12., za kradzież pierścionka z brylantem wart. 500

Czy wyciąłeś dzisiejszy kupon Konkursu Zimowego?

dolarów na szkodę Amalji Lanywes, zam. Kościelna 1.

(—) **Ogień mieszkaniowy** W realności przy ul. Rappaporta 19., w mieszkaniu Kalmana Zimmermana zajęła się wczoraj tzw. „pruska ścianka". Przybyła straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **Aresztowanie oszusta karcianego** Komisarjat III aresztował wczoraj za oszukańczą grę w karty na pl. Solskich Seweryna Korna.

———o———

———o———

Z kraju.

Otwarcie radjostacji wileńskiej nastąpi w dniu. 4. grudnia.

Stanisław Drabik, b. artysta oper lwowskiej i katowickiej zaangażowany został na pierwszego tenora opery królewskiej w Zagrzebiu.

Premjera sztuki Nowaczyńskiego pt. „Wojna wojnie" w warszawskim Teatrze Polskim była wielkim sukcesem autora.

Samobójstwo wdowy po znanym wydawcy. Wczoraj zmarła w Warszawie śmiercią samobójczą 71-letnia Gabrjela Orgelbrandowa, wdowa po znanym wydawcy i matka zmarłego przed tygodniem inspektora pracy. Po śmierci syna znalazła się bez środków do życia. Samobójstwo popełniła przez zażycie nadmiernej dawki środka nasennego i uduszenie się ręcznikiem.

———o———

Ze świata.

Apoteoza mordercy. Jako smutne „signum temporis" zapisać należy fakt, że w Dzień zaduszny na cmentarzu w Ołomuńcu grób straconego niedawno mordercy Leciana został zasypany kwiatami przez tłum kobiet. Natłok histerycznych wielbicielek zbrodniarza był tak wielki, że policja musiała siłą rozpędzać tłum.

Szkoła ze szkła. Na przedmieściu Berlina Steglitz przystąpiono do budowy olbrzymiego kilkunastopiętrowego budynku szkolnego, który będzie zbudowany ze szkła i żelaza. Będzie to pierwsza tego rodzaju budowla ze szkła w Europie.

„Święta z Konnersreuth" skarży. Teresa Neumann z Konnersreuth, za pośrednictwem adwokata wytoczyła proces redakcji socjalist. dziennika „Die Tribune" za oszczerczy artykuł. zarzucający, iż była matką nieślubnego dziecka. Proces odbędzie się przed sądem we Wrocławiu.

Szpital dla lotników. W Halton, w hr. Buckingham otwarty został na stacji lotniczej największy dotąd na świecie szpital dla armji lotniczej. Aktu otwarcia dokonała księżna Mary.

———o———

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

———o———

Z TEATRU.

WIELKA REWJA WARSZAWSKA.

Lwów, 12. listopada.

Dla odmiany, świadczącej o ruchliwości Dyrekcji Teatru, zawitał na jego deski — kabaret. Kabaret o dobrym, we Lwowie nieznanym szyku i stylu, wyhodowanym w atmosferze „Qui pro quo" i „Perskiego Oka". Na obfity program śmiechu i szczerego humoru złożyły się rzeczy i lepsze i słabsze, z przewagą przecież pierwszych. Przypomniał się miastu p. Rentgen ze swą gitarą i repertuarem piosenek i „ballad", których jest wykonawcą bezkonkurencyjnym. Z innych solistów wymienić wypada p. Korską, Belcherową i p. Romaniszyna, siły rzeczywiście pierwszorzędne. Sporą część programu zajęły produkcje baletu p. Zabojkiny, tancerki o wysokiej technice i — jak się zdaje — długiej i wybitnej przeszłości. Słabszą stroną występu była „orkiestra", która opierając się o zupełnie rozstrojone pianino, wywoływała miejscami efekt przeciwny, niż zamierzano. Sala była pełna, a publiczność — prócz kilku zgorszonych matron (zgorszonych niesłusznie, bo pocóż szły do kabaretu?) — bawiła się wybornie.

Zastępca.

———o———

Tragedja najbogatszego człowieka na świecie.

PIERWSZE KROKI W CHARAKTERZE TŁUMACZA. — WYSOKOCYFROWY CZEK CELEM UMOŻLIWIENIA WYJAZDU DO ANGLJI. — SPOTKANIE W PRZEDZIALE KOLEJOWYM. — PODRÓŻ DO HISZPANJI. — FANTASTYCZNE OBSTALUNKI. — NA POGRZEBIE.

Londyn, w listopadzie.

Prasa angielska żywo komentuje wycofanie się multimiljardera Bazylego Zacharowa, z czynnego życia finansowego.

Kto to jest Bazyli Zacharow? Dlaczego nie jeden z nas po raz pierwszy słyszy jego nazwisko? Czemu milczy o nim Morus — to wyczerpujące dzieło

o magnatach wojennych?

Bazyli Zacharow jest dziś **najbogatszym człowiekiem na kuli ziemskiej. Jego fortuna przerasta wielkie niemieckie koncerny przemysłowe i współzawodniczy z miljardami dolarów rockfellerowskiej dynastji.** Samotny ten starzec, który w ciągu 40 lat **z żebraka** niemal wyrósł własną mocą na **finansowego potentata,** niema spadkobierców. Wznosi się jako gigantyczny ponury obelisk, głoszący zdumionemu światu potęgę żelaznej woli ludzkiej, a... zarazem granice, jakie obojętne i okrutne fatum zakreśla napoleonom świata, twarde i mocne pręty klatki, o **które krwawi się daremnie ich bezsilna pięść.**

Gdy Bazyli Zacharow otworzył listę francuskiego daru narodowego **dla umorzenia długów państwowych** i stabilizacji waluty poważną sumą **miljona franków** — wśród gromkich wyrazów wdzięczności i uznania dla jego obywatelskiego stanowiska rozlegały się w cieniu krzaków kwitnącego bzu włoskiego w salach pałacu Bourbonów i z pomiędzy pęków holenderskich tulipanów w ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay ciche **dyskretne poszepty o „le centime du franc".**

To wtajemniczeni dzielili się między sobą **ironicznemi uwagami,** że Bazyli Zacharow drogą filantropijną **zwraca znikomą zaledwie cząstkę tych miljonów, które jako londyński dostawca broni Riff-Kabylom na Francji zarobił.**

Jak Ulisses z Itaki Bazyli Zacharow urodził się **na jednej z wysp archipelagu greckiego** i na podobieństwo dzisiejszej ulicznej młodzieży greckiej **władając 10 językami,** zarabiał na swe utrzymanie jako przewodnik i przygodny tłumacz w Atenach.

Przyjechał w owym czasie do Aten przedstawiciel Domu Handlowego Bickersa, wszechświatowej sławy londyńskiego magazynu broni. **Polecono mu jako tłumacza Zacharowa.** Chłopiec przypadł do gustu Anglikowi i otrzymał **niebywale wysokie wynagrodzenie** w sumie pięciu funtów szterlingów tygodniowo.

Po trzech miesiącach pobytu w Atenach i pomyślnem załatwieniu interesów — przedstawiciel firmy Bickersa przed opuszczeniem Grecji wręczywszy swemu tłumaczowi

wysokocyfrowy czek,

namówił go, by się zaopatrzył w niezbędne „trousseau" i **podążył za nim do Londynu,** obiecując mu wyrobić miejsce w wszechświatowej firmie.

W zwykłej spraw ludzkich kolei Bazyli Zacharow objąwszy w firmie Bickersa **skromny urząd podrzędnego subjekta,** dzięki swej zręczności, układności, kupieckiemu zmysłowi, doszedłby prawdopodobnie do jednego z wybitniejszych stanowisk i utknął na niem aż do śmierci. Aliści

wszędobylski Amor

wtrgnął figlarnie w jutrzenkę karjery Zacharowa i pokrzyżował te niewybredne plany młodego Greka i jego angielskiego protektora.

Wyświeżony podług ostatniej i najwykwintniejszej mody Zacharow **wsiadł do przedziału 1-szej klasy paryskiego ekspresu.** Los chciał, aby tymże ekspressem i w tym samym przedziale zdążała do Paryża wraz ze swą damą do towarzystwa pewna **17-letnia arystokratka hiszpańska,** od roku żona księcia X.

Zacharow naturalnie zatrzymał się w Paryżu i przepłynął kanał La Manche **dopiero po odjeździe księżnej do Madrytu.** Młodej parze udało się pomówić bez świadków. Oboje zrozumieli aż nadto dobrze, że hiszpańska katolicka księżna nie może nawet marzyć o rozwodzie, a młody Grek musiałby chyba zdobyć niewiarogodnie wielki majątek, **nimby mu wolno było sięgnąć po jej rękę.**

Nie wiadomo, do jakich wynurzeń doszło między zakochanymi, dość, że w tych okolicznościach zdecydowaną została bezapelacyjnie

podróż Zacharowa do Hiszpanji.

Przybywszy do Londynu, młody Bazyli wydał ostatnie drachmy na godne przedstawienie się dyrektorowi domu handlowego Bickersa.

Odmówił przyjęcia łaskawie ofiarowanej mu posady, jako zbyt podrzędnej. Wystąpił natomiast z propozycją **wydelegowania go za skromną prowizją do Madrytu dla układów o dostawę broni pod warunkiem bezzwłocznego otrzymania jednej z posad dyrektorskich u Bickersa, jeżeli mu się uda w ciągu trzech miesięcy zawrzeć tranzakcję na sumę jednego miljona funtów szterlingów.**

Odwaga nieznajomego śmiałka tak **zaimponowała angielskim fabrykantom,** że bez wahania podpisali iście

fantastyczny kontrakt

z Bazylim Zacharowem.

Po 2-ch miesiącach Grek wrócił do Londynu **z obstalunkiem na dwa miljony funtów szterlingów** (księżna miała stosunki w sferach państwowych!).

Od tej chwili Bazyli Zacharow staje się **wszechświatowym agentem broni** Sieć jego obstalunków obejmuje wszystkie kraje. Dzięki swemu zdumiewającemu zmysłowi kupieckiemu, zdolnościom dyplomatycznym, głębokiej znajomości duszy ludzkiej, **robi gigantyczne interesy jeden za drugim.**

O nim lord Beaverbock mówi:

„Losy narodów — **to piłki sportowe w rękach tego szczególnego człowieka;** brzemienne w skutki posunięcia rządów, ruchy wielkich armji, to **handlowe kombinacje w grze Zacharowa.** Poprzez chmury wojenne ten

człowiek bez serca,

ten ponury tajemniczy władca wyciąga potężne ramiona nad drgającą w konwulsjach namiętności Europą".

Nikt w owe czasy nie wiedział, że „tajemniczy człowiek bez serca", **pchając narody do bratobójczej walki** dla zdobycia swych olbrzymich obstalunków broni, — działał stale **pod impulsem gorącego uczucia** dla swej hiszpańskiej bogdanki!

Na wiosnę 1924 r. **księżna owdowiała.** Osiwiały Bazyli Zacharow mógł wreszcie swą 57-letnią ukochaną, dla której w ciągu 40 letnich zmagań stanął u najwyższego szczytu molochowej potęgi, **poprowadzić do ołtarza.**

Należy przypuszczać, że nadludzkim wysiłkiem zdobyte szczęście, sięgało nieprzeciętnych wyżyn, tembardziej, że **trwało zaledwie 16 miesięcy.**

Opowiadają, jakoby Bazyli Zacharow, odprowadzając z rozwianym siwym włosem i błędnym wzrokiem swą żonę na miejsce wiecznego spoczynku, **po raz pierwszy w życiu zdradził przed tłumem,** że ma w piersi zwykłe, ludzkie, słabe serce.

Z muzyki.

Gustawa Mahlera „Pieśń o Ziemi".

Lwów, 12 listopada.

Interesujące na wielką orkiestrę i głosy solowe dzieło, z którem zapoznało Pol. Tow. muzyczne publiczność lwowską we czwartek 10 bm., osnute jest na tekście, wyjętym ze zbioru poezji H. Bethgego „Chiński Flet", względnie na wierszach zaczerpniętych z praźródeł literatury chińskiej, na poematach, z którymi łączą się należące do dalekiej przeszłości nazwiska Li-Tai-Po, Tschang - Tsi, Mong - Kao - Jen i Wang - Wei. Dzieło G. Mahlera (wykonane po raz pierwszy przed kilkunastu laty w Monachjum) możnaby raczej nazwać — stosownie do tytułu ostatniej jego części — „Pożegnanie z ziemią", z tym smutnym globem, na którym wedle słów klasyka chińskiego Li-Tai-Po, „Ciemnem jest życie i ciemną jest śmierć!" Pesymistycznie usposobiony poeta - filozof, a zarazem — ut figura docet — nienajgorszy też epikurejczyk, układa w pieśni „O niedoli ziemi" wiersz godny może Anakreona, stwierdzający, że „Dzban soku winnego, wychylon w czas, wart stokrotnie więcej, niż wszystkie dobra tego świata". Dzięki współudziałowi innych mistrzów chińskiej lutni oraz filozofów, poetów i psychologów ulega tekst do „Pieśni o Ziemi" następnie kilku zmianom na podstawie najrozmaitszych nastrojów, smutku i radości, goryczy i upojenia, nad czem zawsze góruje przeświadczenie o znikomości, lub też bezcelowości szczęścia doczesnego. Chcąc przygłuszyć owe rozpaczliwe refleksje, wplata autor libretta kontrastujący i pełen humoru wiersz „O młodości", a później tryskające radością życia słowa „O piękności". Tu zbliża się do słuchacza „Młodych dziewcząt strojna rzesza" i obraz przemiłego upojenia, z czego wynika, że ten „narkotyk" już w VIII. stuleciu znany był jako wypróbowany środek przeciw zgorzkniałemu usposobieniu i wszelkim dolegliwościom duszy... Lecz po wychylonym kieliszku, po pląsach dziewcząt i po upojeniu się wiosną, powraca napowrót beznadziejny tragizm sytuacji, i zbliża się na patetycznym koturnie chwila pożegnania, moment zwiastujący, że „Wszystkie wędrówki są skończone"... Finis! Kompozycja Mahlera, nie odznaczająca się zresztą siłą wybitnej inwencji, dostroiła się jednak w swej groteskowej harmonizacji i finezyjnej instrumentacji zręcznie do dziwnych i krańcowych, a zarazem zaprawionych kolorytem egzotycznym nastrojów tekstu. Układ harmonizacji na wskróś modernistycznej, nie zawsze przystępnej dla słuchacza, potęguje chwilami jaskrawość tekstu, podkreśla jego groteskowe efekty i — pomijając nieodłączne od ostatniej części dzieła znużenie — budzi w audytorjum sporo zainteresowania się dziełem Bethgego i kompozytorskim „testamentem" słynnego G. Mahlera. Jako najudatniejsze części „Pieśni o Ziemi" wymieniam solo tenorowe „O Młodości" (Część III.), i solo altowe „O Piękności" (Część IV).

Doskonale, uwypuklające wedle możności plusy kompozytorskie „Pieśni o Ziemi" wykonanie, precyzyjne i efektowne, przyniosło zaszczyt artystycznej batucie dyrygenta, Dra Adama Sołtysa, i uwieńczonym dodatnim rezultatem usiłowaniom członków orkiestry.

Na pierwszy plan wysunęła się znakomita interpretacja partji altowej, która zaskarbiła p. Halinie Leskiej, primadonnie opery warszawskiej, mnóstwo entuzjastycznych i rzetelnie zasłużonych oklasków. Przepiękny a umiejętnie frazujący o rzewnem brzmieniu jej głos odznacza się miękkością „aksamitną" i szlachetnym zawsze srebrzystym dźwiękiem. Wykonanie tej trudnej partji było wzorowe i na wskróś artystyczne. Podobne superlatywy nie dadzą się zastosować do sumiennej i muzykalnie opracowanej interpretacji partji tenorowej: p. Marceli Sowilski, znakomity — jak wszystkim wiadomo — przedstawiciel postaci Wagnerowskich, walczył w „Pieśni o Ziemi" z trudnościami indywidualnemi, zważywszy, że partja, o której mowa, chwilami tylko może odpowiadać charakterowi głosu cenionego artysty, pomijając już okoliczność, że wogóle należy ona do rzędu zadań dość niewdzięcznych.

Udział publiczności w czwartkowym wieczorze był dość liczny.

Fr. Neuhauser.

Życie gospodarcze.

UMORZENIE POŻYCZEK BUDOWLANYCH.

Lwów, 12. listopada.

Uruchomione już zostały **Wojewódzkie Komisji,** które rozstrzygać będą podania **o umorzenie udzielonych pożyczek na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych.**

Ubiegający się o umorzenie pożyczki winni wnieść podania do Komisarza Rządu, jako przewodniczącego Miejskiej Komisji Pożyczkowej Odbudowy we Lwowie, względnie do magistratu m. Lwowa.

Termin spłaty 1-szej raty pożyczkowej rozpoczyna się **w grudniu 1927,** dla tych poszkodowanych, którzy otrzymali pożyczkę w r. 1925: o ile więc poszkodowani nie uzyskają umorzenia pożyczki z Państwowego Banku Rolnego przed tym terminem będą musieli wpłacić przypadającą w grudniu 1927 ratę.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 12. listopada 1927.

Warszawa (1111) 17.45—19.00 Audycja dla dzieci. 20.30 Koncert. Muzyka lekka. (Orkiestra, skrzypce, harfa, fortepian). 22.00 Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (422) 19.35 Przegląd polityki zagranicznej. 20.00 Hejnał. 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.60 Transmisja muzyki salonowej.

Królewiec (329) 20.15 Inscenizacja dwu oper kameralnych. 2.30 Muzyka taneczna.

Bratysława (300) 19.30 „Mignon", opera Thomasa.

Praga (349) 20.10 Muzyka operetkowa. 22.30 Dancing.

Lipsk (366) 20.15 Wieczór humoru. (Pieśni, recytacje). 22.15 Dancing.

Stuttgart (380) 20.00 Radjokabaret (Orkiestra, recytacje, skecz). 23.00 Muzyka taneczna.

Hamburg (344) 20.00 Koncert pośw. twórczości R. Wagnera. 22.30 Dancing.

Frankfurt 20.15 Wieczór rozmaitości (recytacje, imitator, harmonika). 22.30 Dancing.

Langenberg (468) 20.20 Wesoły wieczór (Szlagiery karnawałowe 1928 r.). 2.30—1.00 Muzyka taneczna.

Berlin (484) 20.30 Retransmisja audycji stacji zagranicznych. 21.15 „Sahara", widowisko słuchowe. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 18.30 Muzyka kameralna (Solo fortepianowe prof. Moritz Rosenthal). 19.45 „Wilhelm Tell", sztuka w 5 aktach F. Schillera.

—o—

Wykaz wygranych loterji państwowe.

Lwów, 12. listopada.

W pierwszem ciągnieniu główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5000 zł. na nr. 28480.

2000 zł. na nry: 84979 117032.

1000 zł. na nry: 32284 115001.

500 zł. na nry: 92919 98433 110964.

300 zł. na nry: 1262 29027 46385 51683.

200 zł. na nry: 28177 50883 52287 53227 86415 108792.

150 zł. na nry: 1492 15955 18519 20454 23267 29241 38970 45076 47164 62411 71082 72330 75658 76394 81300 92304 94888 99166 100323 108286 114916 115997 128321 128345.

125 zł. na nry: 52 925 6308 15958 16251 16422 16705 16877 17504 17683 22182 23959 24381 25910 26420 26981 27081 33199 33878 34757 36842 40459 41245 44348 45012 45906 46777 50360 52447 53336 54096 56601 58744 58804 59397 60742 62038 64302 68079 69735 70079 70204 71104 71991 73330 75238 75657 76782 80255 82562 83250 84759 87187 87728 88594 89012 90000 92948 94380 94406 96287 98956 99494 100164 100381 101921 102127 103681 104962 107167 110803 110816 111460 112349 113155 104057 114100 116760 116795 118497 121398 127324.

W drugiem ciągnieniu padły następujące wygrane:

60000 zł. na nr. 37795.

30000 zł. na nr.: 91421.

15000 zł. na nr.: 67984.

1000 zł. na nr.: 72862.

500 zł. na nr.: 90565.

300 zł. na nry: 40879 84385 90470.

200 zł. na nry: 15020 18239 27389 46801 49621 63913 64044 87948 129131.

150 zł. na nry: 10593 34776 39077 66816 74381 75400 82524 84355 100363 107138 112068 118467.

125 zł. na nry: 173 2574 3690 7220 8632 11434 13874 17275 21137 21593 26224 26344 27511 27529 29032 29833 32480 34730 34028 37083 37648 37681 41954 41974 49490 55720 57870 58352 60366 60376 65244 65409 67870 68095 71772 72664 74238 75209 75403 76263 79758 81349 83161 83823 86226 89506 90887 92963 95603 98477 99950 100039 107151 107300 108189 109656 118564 12032 122304 127430 128757.

Kim są nowi laureaci Nobla?

Sztokholm, w listopadzie.

Z depesz wiadomo, że kolegjum profesorskie instytutu Karolińskiego w Sztokholmie przyznało nagrodę Nobla r. 1926 w dziedzinie fizjologji i medycyny profesorowi uniwersytetu kopenhaskiego, **Janowi Fiebigerowi**, nagrodę z r. 1927 zaś profesorowi uniwersytetu wiedeńskiego Juljuszowi **Wagner-Jauregg**.

Jan Fiebiger urodzony dnia 23. kwietnia r. 1867 w Silkeborg (Jutlandja) jest profesorem anatomji patologicznej i dyrektorem instytutu tejże anatomji w Kopenhadze. Lata studjów jego przypadają na okres rozkwitu badań nad patologją dzięki pracom Kocha, Ehrlicha, Miecznikowa, Pasteur'a i Betwinga. W laboratorjum pioniera studjów patologicznych w Danji, profesora uniwersytetu Karola Juljusza Salomona, rozpoczął swą pracę naukową dzisiejszy laureat. Gorliwe doświadczenia i badania doprowadziły uczonego do doniosłego wynalazku. Mianowicie wykrył, **że u zwierząt, za sprawą tworu, pokrewnego soliterowi, może powstać rak.** Za te doraźne badania nad istotą choroby, wobec której medycyna jest dotąd, mimo wszelkich wysiłków, bezbronna, otrzymał prof. Fiebiger najwyższe odznaczenie w postaci nagrody Nobla.

Drugi laureat, prof. **Wagner-Jauregg**, jest powagą oddawna znaną jako **neuropatolog.** Zwłaszcza zasłynął jako twórca **metody leczenia kretynizmu** specjalnemi preparatami otrzymywanemi z gruczołów tarczykowych, oraz leczenia paraliżu postępowego. W Wiedniu cieszy się wielką popularnością i powszechnem uznaniem, o czem świadczyły dowodnie owacje, jakich był przedmiotem w ciągu lata r. b., z powodu 70-tej rocznicy urodzin.

Z dnia.

LISTOPAD.

Leci liście z drzewa. Z wierzchołków drzew pożółkłych idą jakieś niesamowite jesienne szmery. To jak gdyby się ktoś z tłumu wycofać chcący rumor sobą czynił. Szeleści liść szczytu: gdzieś wiatrem strącony pociąga za sobą w podróż nielicznych już na gałęziach towarzyszy. Poszum się robi głośniejszy a tak smutny, jak głos ginącego piękna.

Spadają złote, żółte, zgniło-zielone, bronzowe, świecące w słońcu i czarne ostatnie liście, by stać się ciepłem dla ziemi okryciem. Spadają, by z ich podłoża wyrosły kwiaty na rok następny. Wiatr je czasem w słup, w chochoła niewielkiego skręci, w fałdę szat czyichś czasem się wpiątają, za stopą ciągną się, śpiewając cichutko o śmierci i żółte refleksy na ściany parterowych rzucają pokojów.

Ogołocone już drzewa zazdrośnie patrzą na zdrowszych, lepiej jeszcze nieco trzymających się towarzyszy i za każdym wiatru szepcą podmuchem:

„Liść opadł, liść opadł!

Listopad coraz silniej ujmuje w ręmi i szyszkami okryte berło.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.36 trzy czwarte, Londyn 25.23 i ćwierć, N. Jork 5.18.5, Belgja 72.27 i pół, Włochy 28.16, Hiszpanja 88.41 i ćwierć, Holandja 209.15, Berlin 123.65, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.50, Oslo 136.80, Kopenhaga 139.00, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.37, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.82 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.87 i pół, Konstantynopol 2.76 i pół, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.07.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 11. listopada. (Tel. G. P.) Amsterdam 825.50, Belgrad 12.46.5, Berlin 168.81, Bruksela 98.64, Budapeszt 123.98, Bukareszt 4.57 i trzy czwarte, Kopenhaga 189.70, Londyn 34.48 i trzy czwarte, Madryt 120.47, Medjolan 38.46.5, N. Jork 707, Oslo 186.75, Paryż 27.79, Praga 20.96 7/8, Sofja 5.09 i trzy czwarte, Sztokholm 190.40, Warszawa 79.62, Zurych 136.49, Amerykańskie 704.30, Niemieckie 168.55, Włoskie 38.39, Jugosłowiańskie 12.40, Czeskie 20.94, Węgierskie 123.95, Szwajcarskie 136.50, Angielskie 34.40, Renta majowa 0.68, Renta lutowa 0.71, Renta koronowa 0.54, Dunaj Sawa Adria 82.80, Bankverein 30, Bodenkredit 126.80, Kreditanstalt 67.50, Hipoteczny 0.99, Kompas 1.00, Landerbank 20.25,

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. XI. 1927.

G. C. ANDREWS. 6

W MASCE ROLI

(Przekład z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Dobry wieczór, powtórzył starzec, zbliżając się z ukłonem.

Wedderburn opamiętał się nieco.

— Muszę przeprosić pana za moje natręctwo, rzekł, nadrabiając miną.

— A eż bynajmniej, panie łaskawy, owszem, owszem.

— Pan pozwoli, że Mu wytłumaczę.

— Co tu tłumaczyć, proszę ja pana

— Tuszę sobie że pan wybaczy najście, które zbyt śmiałem wydać się pąnu musi.

— Zbyt śmiałem, sądzisz pan?

— Zatraciłem orjentację i nie mam pojęcia, gdzie jestem.

— A, zatraciłeś pan orjentację i nie masz pojęcia, gdzie jesteś?...

Głos starca bezdźwięczny, monotonny, słaby, robił wrażenie równie niesamowite, co przykra stal nieruchomo utkwionego spojrzenia i uśmiech, zakrzepły w pergaminowych fałdach ust bezzębnych. Wedderburn stał przez chwilę do reszty zmieszany. Starzec wolnym ruchem założył ręce na plecach.

— Zatem znalazłeś się pan tu przypadkowo? — zapytał z uprzejmym ukłonem.

— Całkiem przypadkowo. Ujrzałem światło w oknie.

— I gdyby nie to światło, byłbyś pan przeszedł mimo?

— Naturalnie. A raczej nie byłbym wcale doszedł tu, nie byłbym...

— Nie byłbyś pan może nawet przypuszczał, że dom ten wogóle istnieje?

— Rzeczywiście. Ale ujrzawszy światło w oknie, pomyślałem, że będę mógł zasięgnąć tu języka co do dalszej mej drogi i skierowałem się w tę stronę.

— Co do drogi dokąd?

— Do Tiuchley.

— Do Tiuchley? O tej porze na interesa nieco zapóźno.

— To też nie interesa mnie tam wiodą. I niech pan będzie przekonany, że gdyby mi koń nie był okulał, nie byłbym naszedł domu tego o tak spóźnionej godzinie.

Z trudem hamował rozdrażnienie ogarniające go w ciągu tej niesłychanej indagacji! Nie wybrnie jednak z położenia dość już i tak niemiłego, jeżeli go ten dziwny starzec do końca nie wysłucha.

— Mam nadzieję, że pan zechce przecie dać wiarę mym słowom.. Wszedłem w te progi, zastawszy drzwi otwarte, gdyż z zewnątrz nie mogłem dowołać się nikogo. Wiem dobrze, iż śmiałość to z mej strony niemała...

— No, no, proszę! — zawołał starzec. Śmiałość, drogi panie? Ależ przeciwnie, czyni mi pan zaszczyt niełada!

Wysunął ręce z za pleców, znów dworny ukłon składając.

— Wątpisz pan, że tu jesteś pożądanym gościem? To doprawdy nie w obyczaju i nie w stylu Sir Żorża Tressider!

— Sir Żorża Tressider?... — zawołał Wedderburn.

Ochłonął jednak momentalnie ze zdumienia i wszystko teraz jasnem mu się stało; dziwne zachowanie się starca, uśmiech jego i niedopowiedzenia: wie już, wszystko to świadczy, iż człowiek ten jest jednym z widzów, którzy przed dwiema godzinami podziwiali go i oklaskiwali na scenie.

— Więc mnie pan poznaje?... — rzekł. Pan...

— Ani słowa więcej, sir Żorż, jeśli łaska. Raczy pan wierzyć, iż jestem jednym z tych — a imię ich Legjon, — którym na zawsze pamiętnym pięknym Tressider zostanie.

— O, zbytnio pan łaskaw!

— Dziwny staruszek — ale miły!... Wedderburn czuł się w głębi zachwyconym: ten nowy liść wawrzynu mile połechtał młodą jego sławę. Bo i jakże! Tryumf to przecie niełada... Ten człowiek przemawia do niego, jakby do Tressidera we własnej osobie. Dziwna, doprawdy, fantazja!... I przeszło mu przez myśl równocześnie, co to za niesłychana będzie historja dla Kitty... Ale czas już najwyższy — inaczej nie zdąży.

(C. d. n.) Tłum. **Elma.**

—o—

Merkury 28.75, Kolej północna 1125, Zivnostenska 107.75, Czerniowce 58, Austr. kol. państw. 30.35, Kolej południowa 13.05, Goleszów 113, Cement 68. Browary 121.50, Alpiny 46, Berg u Hutten 750, Krupp 17.89, Poldi Hutte 137.65, Prager Eisen 320, Rima 115.10, Skoda 245.50, Siersza 7.43, Silesia 0.23, Zieleniewski 17.60, Fanto 8, Karpaty 29, Galicja 87, Nafta 10.01.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 11. listopada. (Tel. G. P.) N. Jork 487 3/16, Holandja 12.07 13/16. Francja 124.06, Belgja 34.94, Włochy 89.70, Niemcy 20.42 i ćwierć, Szwajcarja 25.26 1/8, Hiszpanja 28.56 i pół, Danja 18.17 i trzy czwarte, Szwecja 18.10 i ćwierć, Norwegja 18.15. Helsingfors 193.35, Praga 164.31, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów. 12. listopada.

Tendencja chwiejna, zwyżkowa. Usposobienie ożywione. Obrót liczny.

WALUTY. Dolary ameryk. 8 87 — do 8 88 — dolary kanad. 8.85·— do 8.86 — korony czeskie 0.26 — do 0.26 50 szylingi austr. 1.25 — do 1.26 — leje 0.05 25 do 0·05·75 franki francuskie 0.34 50 do 0.35·— franki szwajcarskie 1.71·— do 1.71 50 funty szterlingi 43.20·— do 43 50 Czerwieńce sowieckie za jeden 30 20 do 31 10.

ZŁOTO. 20 koron 36 30·— do 36 50·— 20 franków 34.10·— do 34 30·— 20 marek n. 42 50·— do 42 80 — 10 rubli ros. 46 50·— do 47 00·—

SREBRO. Korona austr. 0,66 — do 0.66 50 5 kor. austr. 3 46·— do 3 52·— floren austr. 1 73 do 1 76 — ruble ros. 2.85 — do 2 95 kopiejki za rubel 1 43 — do 1 47

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

LOKAL sklepowy, duży, z 4 oknami wystawowemi wraz z suterenami, natychmiast do objęcia. Porozumienie telefoniczne pod Nr. 12-16. 9450

3 **POKOJE** i kuchnia z komfortem poza śródmieściem poszukiwane Zapłacę komorne za każdy wymagany czas z góry. Pośrednictwo sowicie wynagrodzę. Zgłoszenia skierować „Polski Lloyd“, Słowackiego 18. 9452

POSZUKUJĘ 3 pokoi, kuchnia, komfort. Warunki według umowy. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń „Postęp“ Zyblikiewicza 5. 9433-2

WDOWA ze sfer ziemiańskich przyjmie inteligentne panienki na mieszkanie z utrzymaniem, z prawem użycia pianina. Murarska 49, parter od 9—11. 9336-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURS PISANIA NA MASZYNACH, system 10-cio palcowy. 6 tygodni zł. 20.— Wpisy: Kursy Handlowe J. Hirschsprunga, Łyczakowska 34. 9436

TAŃCE zwykłe i modne, kurs rozpoczynamy 15 listopada. Ceny zniżone. Wpisy od 5. Loeffler, Friedrichów 5. 9427

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

LIST 7/XI otrzymałem, dziękuję Ci dziecko. 25/XI napisz mi list czy Ci jest lepiej. W. 9426

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

POWAŻNA firma w zagłębiu naftowem poszukuje szofera - mechanika z długoletnią praktyką i pierwszorzędnemi referencjami za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Borysław, skr. poczt. 171. 9435-2

POSZUKIWANY GORZELNIK KAWALER do prowadzenia gorzelni w kampanji 1927/1928. Podania z odpisami świadectw które zwracane nie będą, wnosić pod adresem „Rolnik Sokal“. 9421-3

ZDOLNE ukwalifikowane robotnice kilimkarskie przyjmę. Zgłoszenia od 2—3 popołudniu. Englenderówna, Wincentego Pola 12. 9398-3

INŻYNIER budowy maszyn, specjalista w silnikach spalinowych i parowych poszukiwany. Obeznani z budową młynów mają pierwszeństwo. Szczegółowe oferty wraz z odpisami świadectw i referencjami pod „Fachowiec“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1. 9370-2

POSZUKUJE się zdolnego akwizytora dokładnie obznajomionego z branżą elektrotechniczną. Zgłosz. piśmienne z podaniem dotychczasowego zajęcia, kwalifikacji oraz warunków pod adresem: Polskie Zakłady Siemens, Lwów, Jagiellońska l. 7. 9273-3

POSADY POSZUKIWANE
3 grosze za wyraz.

MATURZYSTA spokojny, solidny, inteligentny, poszukuje stałej posady w poważnej firmie lub sklepie. Łaskawe zgłoszenia dla K. Łuckiego, Dominikańska 7, I. p. 9439-3

MŁODA osoba zajmie się samoistnem zarządem domu tylko na wyjazd. Listy pod „Wyjazd“ do Administracji Porannej. 9329-5

PANIENKA inteligentna z dobrego domu zajmie się dziećmi. Możliwie z udzielaniem lekcji. Zgłoszenia do Administracji Gazety Porannej pod „Skromna“. 9422

BUCHALTER - BILANSISTA pierwszorzędna siła z długoletnią praktyką, o najlepszych kwalifikacjach i referencjach, zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Stanisławów“. 9432-2

NAUCZYCIEL gimnazjalny do korepetycji z chłopczykiem z pierwszej klasy, pożądane języki: niemiecki i francuski. Nauczycielki z językami i muzyką, Francuski, Niemki, pielęgniarki, poszukiwane. Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicka 3, telefon 13.61. 9415-2

MŁODA urzędniczka państwowa z 8-letnią praktyką w dziale rachunkowym, pragnie zmienić stanowisko na posadę w prywatnej instytucji finansowej lub handlowej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Z. 26“. 9401-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KUPIĘ warsztaty kilimkarskie. Englenderówna, Wincentego Pola 12. 9397-3

ŚMIETNIKI przepisowe wedle modelu **magistrackiego,** na dogodne spłaty, poleca **Rentschner, Legionów 37.** 8617-10

RZEŹNICY! Młynki do miesa Alexsanderwerk, stalki Dicka, noże Henkelsa poleca **Rentschner, Legjonów 37.** 8616-10

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty Nr. 4936/27 wydany w Starostwie Przemyślany. Moses Klein recte Katz. 9343-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sambor, Michael Leser. 9424-3

DLA NIEMOWLĄT i dzieci do dwu lat ma jeszcze wolne miejsca płatne Zakład niemowląt im. „Dzieciątka Jezus“ Paulinów 5, telef. 30-03. 9330-5

ŚNIEGOWCE i kalosze napraw zawczasu u nas sposobem elektrycznej wulkanizacji. „Chic“ Leona Sapiehy 21. 9179

GRAMOFONY, maszyny, rowery tanio naprawia Jakób Rozenman, Akademicka 26. 9014-16

WSZELKIE NAPRAWY zegarów, zegarków antyków po znacznie zniżonej cenie, wykonuje pierwszorzędna firma Leopold Targalski, Lwów, plac Akademicki 2. 9322-3

SPECJALNIE ładne strzyżenie włosów i farbowanie Henną, mycie głowy, ondulacja, manicure, masaż poleca zakład fryzjerstwa damskiego Józefa Habermana, Mikołaja 1. Telefon 45-50. 9439-3

Humor.



Rozwoziciel lodu (po dłuższej rozmowie: „Pomówimy jeszcze później trochę, kochana Marjo. Muszę teraz lód oddać.“

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drozsze — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie:

Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00